Nr. 307. We Lwowie Niedziela dnia 5 Listopada 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes. H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu i Karoly et Liebmann; w Paryżu G. Adam, 52 rue de Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 15 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkanie i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Drugi prąd.

Lwów 4. listopada.

Dziennik Warszawski zamieszcza w onegdajszym numerze artykuł, w którym rzuca się na prasę polską w ogóle za to, że nie dosyć zachwycała się umizgami franko-rosyjskiemi. Na całą tę „bezzębną złość," jak się wyraża *Dziennik Warszaw.* nie zwracałby p. Krestowskij uwagi wcale, gdyby nie to, że odebrał od jednego z przedstawicieli społeczeństwa polskiego (??) pismo, będące odbiciem „drugiego prądu." Pismo to drukuje *Dziennik* po polsku i po rosyjsku: po wstępie, w którym wizyta Rosjan w Paryżu ocenioną została jako wypadek wszechświatowego znaczenia, tak pisze autor listu:

„Jakżeż na wypadek ten patrzyć się winni Polacy? Co nam ón przynosi w swych fałdach? Jak się odbije na naszych losach? Czy wywołuje on w sercach naszych dreszcz niepokoju i obawy, czy też przeciwnie, wnosi w duszę naszą pewne uspokojenie i może nawet otuchę?

Rozmyślanie nad temi pytaniami, próbowa[…] w równej także mierze, jak przypuszczam, i rosyjskie. Oto, dlaczego pozwalam sobie odwołać się do wezwania pańskiego, zrobionego przy objęciu redakcji *Warszawskiego Dziennika*, aby na szpaltach rozpowszechnionego i wpływowego organu wypowiedzieć szczerze i otwarcie, co myślę o tem, co myślą o tem ci, co podzielają moje przekonania.

Fakt przymierza franko-rosyjskiego przedstawia się nam z dwóch stron: jako zerwanie z przeszłością i jako zapowiedź przyszłości.

Świadomość tego faktu, że runął gmach stuletnich związków, że potargane zostały węzły solidarności, przyjaźni i interesu, łączące potężne państwo słowiańskie z Germanją, która na swym sztandarze napisała wywłaszczenie i eksterminację obcych pierwiastków, musi mieć sobie dla społeczeństwa polskiego i wszystkich ludów słowiańskich znaczenie ogromne i uspakajające.

Francja, przystępując do przymierza, nie przynosi z sobą i przynieść nie może nic takiego, coby budziło w nas obawy, że nowe przymierze ostrzem swojem przeciwko nam się zwróci; nie ma ona ani potrzeby, ani interesu, ani wreszcie upodobania w rozdrażnianiu nienawiści plemiennej, w podsuwaniu złych przykładów itd., w najgorszym razie grozi nam tylko z jej strony obojętność. Z drugiej strony dla nas, Polaków, Francja przestała być wprawdzie popleczniczką daleko sięgających nadziei i planów, zawsze jednak pozostaje sympatyczną siłą, potężnem źródłem, skąd płyną ożywcze społeczne, literackie, naukowe i humanitarne prądy.

Oto dlaczego sądzę, że zadzierzgnięcie węzłów przyjaźni między Rosją i Francją i pochowanie rosyjsko-niemieckiej przeszłości, przyjęte i powitane być musi przez opinię polską z zadowoleniem i otuchą. *K. P.*"

Przytoczywszy tekst powyższy *Warsz. Dziennik* pisze w końcu:

„Ukazanie się takiego listu wydaje nam się znamiennym bądźcobądź objawem pośród tchórzliwego (?) milczenia polskich agencyj telegraficznych i wyuzdanych bachanalij zakordonowej prasy polskiej (!) Dowodzi on, że niezależnie od znanego terroryzowania polskiej opinji publicznej, jest jednak w społeczeństwie polskiem strumyczek zdrowego zmysłu, torujący sobie samodzielnie drogę przeciwko przeważającemu prądowi. Zaznaczyć go wypada koniecznie, bo z nim tylko można będzie liczyć się na praktycznym gruncie życia społecznego. Dotąd prąd to słaby jeszcze, ale ważną jest to rzeczą, że już istnieje, witamy też chętnie jego wyraz, dając mu miejsce w łamach naszej gazety.""

Jesteśmy przekonani, że ten pan K. P., jeżeli istotnie istnieje, należy do tej grupy „Polaków", których nam p. Krestowski już kilka razy z niewielkiem powodzeniem produkował. Jeżeli zaś istotnie znalazł się taki „przedstawiciel społeczeństwa polskiego", nazwisko jego musi być z czterech liter złożone: pomiędzy K. i P. brakuje w takim razie J. i E. W ten sposób *incognito* zostaje uchylone.

Steinbachowska ruchawka.

Do *Kurjera Posn.* piszą z Wiednia: Steinbachowska ruchawka w rozsypce obrzuca stronnictwo parlamentarne, zwłaszcza Polaków i konserwatystów, różnemi obelgami, które warto podnieść, ponieważ ci gorliwi c. k. demonstranci po nominacji nowego gabinetu i... biura prasowego natychmiast staną na szczudłach.

I tak *Sonn- und Montagszeitung* oświadcza, że stronnictwo p. Plenera ofiarowało taki ogrom wdzięczności za polską akcję ratunkową, że p. Jaworski, który w interesie swej ojczyzny gotów jest do każdej ofiary, mógł się zdecydować nawet na sojusz z Plenerem *contra* Taaffe. Takie motywa […] umysł wyższy jest nad wpływy osobistej natury albo drobnostkowej taktyki... Tym sposobem więc demokratyczny organ p. Steinbacha wprost przypisuje p. Jaworskiemu osobiste powody! Inne pismaki tego kalibru, jak tutejszy korespondent, praskiego urzędowego *Prager Abendblattu*, Koło polskie traktują jakoby, buntowszyka i wyrażają się tak, jakoby nie gabinet Taaffe'go zawdzięczał swe 14 letnie istnienie ofiarnemu poparciu Koła, lecz na odwrót.

Najczęściej ci maruderzy rozbitej armji pana Steinbacha podburzają lewicę przeciwko sojuszowi z prawicą, wykazując pierwszej, że tylko konserwatyści mają interes w tem, aby uniemożebnić reformę wyborczą. W tym celu *Montagsrevue* zauważa:

„Przed 30 laty okręgi włościańskie, zwłaszcza te, które wybierają posłów konserwatywnych, były istotnie włościańskiemi, ale od tego czasu zapełniły się one fabrykami, tak, że, skoro robotnicy otrzymają prawo wyborcze, wpływ duchownych bardzo na tem ucierpi; w Górnej Austrji i Styrji, we Vorarlbergu, a nawet w Tyrolu, stronnictwo klerykalne dozna wielkich strat. To jest główny powód wstrętu klubu Hohenwarta do reformy. Niemniej jasny jest drugi polityczny motyw. Socjalni demokraci nietylko są radykałami, a więc antiklerykałami i antinarodowcami, lecz będą także centralistami. Myśl jednolitego państwa na żadnej innej drodze nie będzie równie wzmocniona, jak za pomocą powszechnego głosowania, które nie zna zbytniego respektu przed granicami krajów koronnych. Jeżeli więc reforma wyborcza niemiecko-liberalnemu programowi przynosi pewne korzyści (tylko, że p. Plener, chociaż przyznaje się do centralizmu, nie życzy sobie oprzeć go na socjalizmie! *Przyp. koresp.*), to hr. Hohenwart ze swą chłodną bystrością odrazu zrozumiał, że sojusz z lewicą wszelkich korzyści przysparza konserwatystom, a lewicę naraża tylko na straty..."

Podobne manewry mameluków Steinbacha już nie dopiszą wobec lewicy. Natomiast jest to bardzo dobrze, że szydła wychodzą z worka. Zrazu tenże p. Steinbach uspokajał konserwatystów, że oni nic nie stracą na reformie wyborczej. Ale hrabia Hohenwart publicznie w swej znanej mowie oświadczył, że te „uspokajania" nie zgadzają się z prawdą. Od tego oświadczenia minęło dopiero kilka dni, a już organ Steinbacha, *Montagsrevue*, całkiem otwarcie podnosi straty, na które ta wrzekoma reforma istotnie narażałaby konserwatystów i autonomistów.

W nawiasie mówiąc, także niemiecka lewica ma wszelkie powody przystać na koalicję, o ile to stronnictwo jest przeciwne radykalizmowi i socjalizmowi. Koalicja więc dla wszystkich jest w równej mierze pożądaną.

Socjaliści w „obronie" Polaków.

Od dawna już powtarzane aż do znudzenia Niemcom, że ludowi polskiemu powinien ich rząd zachować religję, jeżeli tenże nie ma popaść w sidła agitacji socjalistycznej, a posłowie polscy nie ukrywali nigdy żądań, w których zaspokojeniu upatrywali i upatrują Polacy najpewniejszą rękojmię bezpieczeństwa dla istniejącego ustroju społecznego. Nie raz i nie dwa razy przestrzegali posłowie polscy w Berlinie rząd, aby przez swą antipolską politykę nie wytwarzał socjalnej demokracji, dla której w społeczeństwie naszem nie było dotychczas gruntu; — niestety, wszystkie te przestrogi i napomnienia pozostawały głosem wołającego na puszczy, a dzisiaj z niezadowolenia, jakie się objawiło w pewnych warstwach ludności polskiej, na całej linji od „Raciborza do Olsztyna", (jak słusznie twierdziła *Germanja*), a ituje skorzystać socjalna demokracja i stara się […] pewnych kół […]. Jak wiadomo, istnieje od kilku tygodni w Niemczech organizacja socjalistów polskich. To stronnictwo postanowiło na ostatnim (szesnastygodniowym) sejmiku socjalistycznym w Kolonji następujący wniosek, który został przyjętym:

„Jest to niezaprzeczonem prawem każdego człowieka, aby mu władze nie przeszkadzały w używaniu i kształceniu języka ojczystego, ale żeby go raczej popierały. Obecne stosunki prawne narodowości, nie należących do niemieckiej narodowości, sprzeciwiają się zasadniczo tej zasadzie. W interesie wyzyskiwanych mas ludności, jakoteż z politycznych względów należy te stosunki usunąć. Sejmik żąda przeto, aby wszystkim należącym do cesarstwa, pozostawiono nieuszczuplone prawo używania języka ojczystego, jako urzędowego w szkole i urzędach".

Vorwärts godzi się na ten wniosek, żądając osobnej socjalno-demokratycznej polskiej organizacji i tak pisze:

„Nacisk wywołuje odpór. Jeżeli kto chce odebrać człowiekowi poczucie samodzielności, jego duchowe dobro, to zaszczepiony tem silniej broni tego swego skarbu. Język jest takiem duchowem dobrem tak samo, jak jego pogląd społeczny i religja. Jest to niesprawiedliwością popełnianą na Polakach, Duńczykach albo Francuzach, jeżeli ich się pragnie gwałtem zgermanizować, jeżeli więc się ich zmusza do zrzeczenia się języka ojczystego na korzyść niemieckiego. Jest to pocieszającym dowodem rozbudzonej samowiedzy, jeżeli proletarjat polski oburza się w Niemczech na tę wyrządzaną mu krzywdę."

Stosunki Rosji z Watykanem.

Korespondent watykański *Politische Corresp.* pisze:

„Jak wiadomo, utknęły zupełnie rokowania, zawiązane dwa lata temu między Watykanem i rządem rosyjskim. W sprawie poddawnego obsadzenia wielu osieroconych obecnie stolic biskupich w Rosji, nie można było absolutnie osiągnąć porozumienia, a coraz staje się widoczniejszem, iż rząd petersburski ani myśli o podjęciu napowrót negocjacji. Takie stanowisko gabinetu carskiego jest dla Watykanu dowodem, że rządowi rosyjskiemu, gdy swego czasu zamianował p. Iswolskiego oficjalnym ajentem dyplomatycznym przy Stolicy św., którego główna misja miała polegać na przeprowadzeniu rokowań z Watykanem, nie szło bynajmniej o przestrzeganie interesów i potrzeb swoich katolickich poddanych, ani o uwzględnienie słusznych ich reklamacyj, lecz raczej o to, aby utrzymać w mniemaniu Europę, a przedewszystkiem państwa trójprzymierza, które tak wiele przywiązują wagi do dobrych stosunków ze Stolicą św., że między Rosją a Watykanem dobre istnieją stosunki.

Faktem jest, że rząd rosyjski w pomienionych rokowaniach systematycznie unikał poruszenia najpilniejszych kwestyj kościelnych, będących pierwszorzędnego znaczenia dla katolików w Rosji, a przedewszystkiem ludności katolickiej w Królestwie Polskiem. W takim stanie rzeczy nie można właściwie mówić o dyplomatycznej działalności p. Iswolskiego, rząd bowiem rosyjski ani myśli widocznie o dalszem prowadzeniu rokowań.

Suma, jaką katolicy w Rosji — w pierwszym zaś rzędzie w Królestwie Polskiem — ofiarowali papieżowi z okazji jego jubileuszu biskupiego, wynosi pół miljona franków. Ofiara ta, świadcząca o niezłomnem przywiązaniu polskich katolików do Stolicy św. była szczególnie miłą Ojcu św. Doręczono ją za pośrednictwem ambasady rosyjskiej w Rzymie".

Jubileusz Jokaia.

[…] uroczystość 50-letniego jubileuszu pisarskiej działalności Jokaia. Z uwagi, że dzieła jego rozgłośną sławę na całym pozyskawszy świecie, i u nas oddawna podziw dla twórczego talentu wzbudzają, nie od rzeczy będzie podać kilka szczegółów z życia poety i pisarza, którym naród węgierski słusznie chlubić się ma prawo.

Maurycy Jokai urodził się 1825 roku w Komornie. Bogobojna matka pragnęła poświęcić syna stanowi duchownemu, zgodnie jednak z życzeniem ojca, który był adwokatem, wstąpił i syn na drogę prawniczą.

Uczył się najpierw w mieście rodzinnem, później widzimy go w szkołach Kecskemetu i Papy. Po ukończeniu studjów, przeniósł się do Pesztu, gdzie też rozpoczął zawód adwokacki. Nie trwało to wszakże długo. W całej swej praktyce mógł się tylko jednym procesem poszczycić, który też wygrał. Ale, gdy przyszło do egzekucji i młody adwokat znalazł się wśród błagalnych jęków skazanej rodziny, doznał tak wstrząsającego wrażenia, że i egzekucji nie dokończył i na zawsze pożegnał się z adwokacką karjerą.

W wyborze zawodu dla siebie był Jokai z początku jeszcze niezdecydowany. Poezja i malarstwo pociągały go zarówno wielkim urokiem, a Petöfi przedstawił go jednemu z ówczesnych literatów węgierskich, Albertowi Pakhowi, jeszcze jako malarza, rokującego piękne nadzieje na przyszłość. Przemagała w nim jednak poetycka żyłka i Jokai wziął się do pióra. Po roku 1848 zmuszony był zawiesić na razie pisarską działalność.

Talent jego i płodność literacka rozwinęły się po r. 1850. W tym czasie cały szereg dzieł wyszedł z pod pióra Jokaia, że wymienimy: „Złoty wiek Siedmiogrodu", „Świat Turków na Węgrzech", „Węgierski Nabob", „Karpathy Zoltan", „Ostatnie dni Janiczarów", „Oceania", „Dekameron" i wiele innych.

Węgry nad Jokaia nie posiadają pisarza, któryby działał swojemi […] wpływał.

„Styl jego i język, wyraża się jeden z krytyków węgierskich, jest dla każdego zrozumiały, jego radykalny […] dają opowiadaniu jego lekkość, czynią je prawdziwie pięknem i malowniczem. Do tego przyłącza się znakomity sposób opowiadania, który […] jak baśń ludowa. Cokolwiek sad tylko widział koło siebie, umie oddać silną, żywą barwą. To też wielką potęgę […] na Węgrzech, jego obrazy, postacie, […] wszystkich prawie dzieł swoich. Tak bogatej i tak charakterystycznej życiowej, węgierskiej galerji obrazów nie jest w stanie wykazać żaden inny powieściopisarz węgierski. Z naiwnością swoją, ze swem szczęśliwem usposobieniem, złotym, świeżym humorem, zdaje się […] zupełnie tonąć w życiu ludowem. „Szczególnie świetnym jest talent humorystyczny w tym rodzaju dziejach Jokaia."

A z tem wszystkiem łączy się bogata, bujna wyobraźnia, z którą chyba fantasja Wiktora Hugo równać się i mierzyć może.

Oprócz powieści i nowel próbował Jokai także poezji i utworów dramatycznych, największą część jednak i najważniejszą jego umysłowej produkcji tworzą powieści; jako powieściopisarz też został on mianowany członkiem akademji węgierskiej.

Wiadomo, że Jokai zajmuje się także polityką. Nie mając zamiaru dziś rozpatrywać bliżej tej strony jego działalności, zaznaczamy tylko, że za ery Bacha redagował pismo satyryczne p. t. *Kometa*, za pomocą którego pod hasłem *ridendo castigare mores*, starał się obudzać i ożywiać poczucie obowiązku w swoich rodakach.

Jakkolwiek przeszło dwieście dzieł jego ujrzało światło dzienne, nie jest Jokai tym pisarzem, który w Europie — w stosunku do wielkości swego — najwięcej […], jak to przez dłuższy mylnie sądzono.

Wiele dzieł jego przetłómaczono na języki europejskie: niemiecki, francuski, angielski, włoski, szwedzki, rumuński, serbski, słowacki, czeski i t. p. W polskiem tłómaczeniu pojawiły się: „Podwójna śmierć", „Niewolnicy miłości", „Serce kamienne", „Szczęśliwy gracz", „Aż do śmierci", „Oceania", „Baron cyganów", „Królewięta", „Przez wszystkie piekła" i wiele innych.

Ale świat nasz jest niewdzięczny i niesprawiedliwy: podnosząc poetę aż do Olimpu, strąca polityka do Hadesu.

Na tem polu, w dziedzinie polityki, musiał się i Jokai przekonać o tem, że od Kapitolu do Tarpejskiej Skały jest tylko krok jeden, to też sam mówi o sobie: „W życiu mojem obrzucono mnie zarówno kwiatami, jak i błotem". Czy możnaby sobie wyobrazić, aby naród angielski na przykład wziął za złe takim pisarzom, jak Milton lub Sheridan, że obok literatury zajmowali się także polityką? Nigdy nie zabraniali tego Francuzi Wiktorowi Hugo lub Lamartine'owi; również ani hiszpański Castellar, ani Björnson w Norwegji nie był za to przez redaków swoich postawiony na ławie oskarżonych; co więcej to, co nawet nie raziła w węgierskich Kazinczym, Kölcsey'u, Eötvösie, albo Kemenym, to biorą za złe Jokaiowi, jakkolwiek mąż ten był prześladowany i za swoje przekonania

---

126)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego

(Ciąg dalszy).

Jego ukochaną jedynaczkę, młodą, wypieszczoną dziedziczkę, dobrą, jak jej matka, pełną wdzięku i godną wielkiego uczucia miłości, do stałem, nie kochając jej wcale.. Kocham inną, biedną i jak ja opuszczoną dziewczynę, kocham namiętnie i jedynie... i pan ją znasz admirale!

— Niestety!

— Jest godną najgłębszej miłości.. Nie masz pojęcia, admirale, co to za dobra odważna, serdeczna dziewczyna. O, nie obawiaj się pan... ona nie jest moją wspólniczką i nie znała mojej przeszłości... ukrywałem ją przed nią, jak tylko mogłem... Pogardzając sobą, chciałem zasłużyć na jej szacunek.. zdradzałem ją lecz jednocześnie uwielbiałem! Za to tę drugą, Blankę Colombey. tę ohydnie zdradzałem, nie kochając jej wcale.. Grałem od początku do końca komedję... Nie chodziło mi o kobietę, lecz o jej posag.. rozumiesz pan, o posag, który ukraść postanowiłem! Miała to być moja ostatnia zbrodnia... Po wzięciu do ręki posagu, miałem uciekać wraz z Joanną, nie wiedzącą nic o źródle mej fortuny... Taki był mój plan.. wykonany pod kierunkiem mistrza Brecheux. Za jednym zamachem uderzał nieprzyjaciela podwójnie w jego najgłębszych uczuciach: zabierał dziecko i majątek, chociaż co do mnie, to powątpiewam, czy taki człowiek zdolny jest coś więcej ukochać, oprócz samego siebie.. Przypadek zrządził inaczej.. odkrył moją niegodziwość Joannie... i całą moją przeszłość, w tajemnicy utrzymywaną.. Uniesiona gniewem, przerażona, oskarżyła mnie... a teraz, admirale, pozostają mi tylko dwie drogi.. wypalić sobie w łeb w oczach mojego ojca.. lub porzucić Francję, na koniec świata uciekając.

— A jeżeli zostaniesz pan aresztowany?

— To i cóż z tego? Stanie się wtedy skandal, czyli będzie to moją zemstą.. A przytem bronić się mogę... gdzie dowody mojej winy? Joanna? Ona też była tylko instrumentem w ręku Piotra, dziś rola jej skończona... i cel osiągnięty.

— Więcej nikogo się pan już nie obawia z?

— Mogę być oskarżonym, lecz chyba gdybym sam wyznał prawdę, mogę zostać skazanym! Zbrodnia jest, być może, lecz wszędzie panuje ciemność i ciemność..

Wybuchnie skandal, lecz spadnie on nie na moją głowę!

Pan de Vitray był głęboko wzruszony i uderzony siłą i niezwykłą energią młodego człowieka.

Oprócz tego zrozumiał, że zemsta jego była również usprawiedliwioną opuszczeniem tyloletniem. które z niego uczyniło smutną ofiarę.

Jednakże chciał próbować jeszcze i użył ostatniego argumentu:

— Matka pana pozostawiła swoją radę... prawie rozkaz!... — dodał.

— Jaki?

— Przebaczyć!

Zaiskrzyły się oczy młodzieńca.

— Nigdy! — wykrzyknął. — Nigdy! Przyniosłem do tego domu śmierć i hańbę... tem lepiej!

Powstał.

— Żegnam pana admirała — wyrzekł — i dziękuję panu za jego łaskawość dla mnie... Nie potrzebuję się do niej udawać, mam pieniądze, odwagę i dosyć rozumu... a w każdym razie, jeżeli fortuna odemnie się odwróci, pozostanie mi zawsze jeszcze jeden środek...

Admirał chciał jeszcze walczyć.

— Choćbyś pan nie wiem jakim był winowajcą, jesteś pan tak młodym, że się podnieść możesz i obrać inną drogę.. a kto wie, może za lat kilkanaście pomyślisz pan o tej smutnej przeszłości, zaledwie jak o śnie przykrym i niewyraźnym.

— Nie nalegaj, admirale.

— Innych znałem od ciebie, młodzieńcze, którzy dziś żałują, iż nie umieli przebaczyć, tak, jak to zrobiła twoja szlachetna matka... Wierz mojemu własnemu doświadczeniu!...

— Pańskiemu doświadczeniu?

— Mojemu tak jest... i ja zemściłem się przed dwudziestu laty i od tej chwili ciężko za mój gniew pokutuję!

Głos pana de Vitray zmienił się.

Jan zamilkł, wzruszony na chwilę jego stanem, lecz nagle zwrócił oczy w głąb salonu, a rysy jego przybrały wyraz nadzwyczajnej ostrości. Na progu pokoju stał dumnie wyprostowany radca, z ponurą twarzą, zaciśniętemi usty i z wzrokiem również surowym, jak oczy jego syna.

Zwolna podszedł kilka kroków, automatycznie prawie, zbliżył się do pana de Vitray i powiedział cichym głosem:

— Zostaw nas

Admirał spojrzał na Juana wzrokiem, który znaczył:

— Nie zapominaj... to twój ojciec! — I wyszedł.

Pozostali sami.

Ciężka portjera japońskiego gabinetu opadła po za admirałem, lecz drzwi pozostały uchylone.

Ojciec i syn stali na środku salonu patrząc na siebie.

L.

Głos krwi.

Spoglądali przez chwilę na siebie w milczeniu.

Ojciec pierwszy się odezwał, wskazując synowi, aby usiadł, podczas kiedy sam zajął miejsce z drugiej strony stołu, na którym podpisał Jan akt zrzeczenia Fernandowi.

— Jesteś pan dla mnie zbyt surowym.

— Słyszałeś pan. co mówiłem? — zapytał Maurycy oschłym tonem.

— Od pewnej chwili.

— Zatem nie mam potrzeby wypowiadać panu po raz drugi moich uczuć.

— Rzeczywiście byłoby to zbytecznem.

— A zatem po co ta cała nasze rozmowa?

— Mamy nasze stosunki do uregulowania.

— Na to potrzeba kilku słów.

— A te są?

— Nienawidzę pana.

— Jak się panu podoba.

Posłuszny gestowi radcy, Jan siedział na przeciwko niego. Na stole, rozdzielającym ich od siebie, leżały rozrzucone dzienniki, broszury, stały różne cacka, jakie się zwykle napotyka w salonach, a pomiędzy temi artystycznie piękny bronzowy kałamarz i nóż do przecinania książek, w formie sztyletu, mogący służyć w potrzebie za śmiertelne narzędzie.

Radca nie zwrócił na to uwagi.

— Pomimo wszystkiego, co pan myślisz — odezwał się — mam pretensję być zawsze uczciwym człowiekiem, to jest, iż całe życie trzymałem się ściśle zasad prawa.

— O jakiem to prawie pan mowisz? — zapytał młody człowiek z okrutną ironją. — Czy o tem które zostało stworzonem przez ludzi podobnych panu czy też o prawie naturalnem wyrytem w sumieniu każdej jednostki?

— Mówię o prawie obowiązującem, jedynem którego władzę uznaję.

— Chciej się pan jaśniej wytłumaczyć.

— Nie rozbieram w tej chwili, czy mam przed sobą syna lub nie, przyznać lub się wyprzeć jego, jest to sprawa czysto tylko mojego sumienia! Chcę jednak przyznać, iż mój stosunek z pańską matką włożył na mnie pewne obowiązki. których nie wypełniłem dosyć wspaniałomyślnie...

— A!

— Pozostając się z Różą Bertot, dałem jej dwadzieścia tysięcy franków.

— Olbrzymią sumę.

— Nie to — odparł radca — lecz zawsze było to coś, było zapewnieniem egzystencji na jakiś czas... dla was obojga!.. Ktoś drugi możeby i tyle nie dał.

— Byłby trochę większym nędznikiem od pana, a więcej nic.

— To być może. Kiedy poznałem pańską matkę, zarabiała ośmset franków rocznie... majątku innego nie posiadała.. wymagania miała skromne... Postąpiłem jak wielu innych.. była tylko moją kochanką..

— Wiem o tem i niepotrzebnie pan te rzeczy powtarzasz.

— W kilka lat po mojem ożenieniu, szukałem Róży... wiedziałem o pańskiem urodzeniu... pojechałem sam do Valognes i dowiedziałem się o jej tragicznej śmierci... Starałem się dowiedzieć o dziecku... lecz jest widać w życiu jakiś fatalizm.. bo nikt mi nie mógł dać żadnego objaśnienia,..

— Cóżbyś pan zrobił, odnalazłszy mnie?

— Byłbym zajął się twojem wychowaniem i przyszłość zapewnił..

— Przyszłość bękarta!...

wiele wycierpieć musiał. I ktoś to właściwie chciałby go zepchnąć z tej drogi?

Stronnictwo przeciwne! Gibelińczyka Dantego wylęgli ongi Gwelfowie!

W wolnych chwilach zajmuje się Jokai także malarstwem, tokarstwem i rzeźbą. Do zamiłowania jego w tokarstwie odnosi się też anegdota, którą Jokai sam raz przyjacielowi swemu opowiadał. Pewnego razu — mówił Jokai — zaniosłem moją tokarską robotę do jednego z buda-peszteńskich majstrów tokarskich, chcąc ją dać do pokostowania. Na zapytanie majstra, kto to robił, odpowiedziałem, że ja sam. Tokarz nie znał mnie i ofiarował mi trzy zł. dziennej płacy, gdybym zechciał u niego pracować. Podziękowałem mu za to i odrzekłem, że obecnie czasu nie mam, bo jestem właśnie zajęty pisaniem powieści.

Poczciwina chciał się tłumaczyć, sądząc, że mnie obraził. Skądże myśl taka! Żadne uznanie w życiu tak mnie nie ucieszyło, jak owa propozycja, przyrzekająca mi trzy zł. dziennej płacy za moją robotę. Dotąd myślałem, że mnie tylko pióro moje utrzymuje, a jednak pióro to umie tylko w mym rodzinnym pisać języku, a po za granicami Węgier byłbym tylko na obcą łaskę skazanym tułaczem. Ten uczciwy człowiek objaśnił mnie i otworzył mi oczy. Świadomość podniosła mnie, wbiła w dumę, jak żadna kiedykolwiek doznana sława.

Pod nuty.*)

1.

Dumka.

Nie sumuj matko — nie sumuj,
Matulo miła...
Niech rolę głuszy pokrzywa,
Niech wicher kłosy nam pali!
Do boru dziwna ciągnie mnie siła,
A w borze huka — brzęk słyszę stali —
Mateńko siwa,
Mateńko...

Nie wzdychaj matko — nie wzdychaj,
Matulo miła...
Niech czarna tłoczy się chmara!
Nie straszne grady i tucze;
Wszak ci na burze tyś mnie powiła,
A przeznaczenia łza twa nie spłucze,
Mateńko stara,
Mateńko...

Nie szlochaj, matko — nie szlochaj,
Matulo miła;
Nie sama'ś w mękach — nie jedna...
Łzy — przeznaczenia nie zmogą...
Nad Polski trupem jęczy mogiła:
Oddaj Jej syna — oddaj, niebogo —
Mateńko biedna,
Mateńko...

Rąk nie łam, matko — nie zawodź,
Matulo miła!
Rży gniadosz w gaju, za kładką;
[illegible] — i w pole!
Do boru dziwna ciągnie mnie siła:
Nie płacz — krzyż połóż na syna czole,
Hułana matko —
Hułana!

2.

Oberek.

Nuż, co żywo — a od ucha!
Basetlista śmiga, chwat.
Rekrut siedzi — duma — słucha;
Jutro wójt odstawi zucha —
I popędzą Bartka w świat...

Podaj że mu flaszę, żydku,
Byle tęgiej — co chcesz, ceń!
Hej, chłopskiego tyle zbytku;
Korci zasię do napitku,
Gdy wesoły nastał dzień...

Nuż, dziewucho — weź go w tany;
Hop, w podkówki — hejże, hop!
Chocia zbędziesz się sukmany,
Szyniel wdziejesz wyszywany;
W carskiej skórze — caca, chłop!

Czemuś chmurne zwiesił czoło?
Czemuś zaciął ząb za ząb?
Nuż, basetlo! Hej, rzępoło!
Rżnij od ucha mu wesoło:
W Kaukaz pójdzie, chłop jak dąb!

Spojrzy w szybę.. Ot, i chata —
Boćka gniazdo — stary sad..
Skrzypi, zgrzyta karczmy wiecha;
Oh uciecha.. oh, uciecha...
Jutro Bartka cisną w świat...

Cyt — — wyrostek pędzi z dala;
Do karczmiska wpada wrót:
„Żywo, chłopcy, — na Moskala!
Kowal kosy już nastala —
A przy kuźni zbrojny lud!"

Skoczy Bartek: „Dana! dana!"
I blaszankę grzmotnie w piec:
„Jest krakuska — jest sukmana,
Dana-ż moja, dana — dana
Jest i kosa — — będę siec!"

Aureli Urbański.

*) Z nowego cyklu „Miatieży"

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 5. listopada.

Teatr hr. Skarbka: O godz. 3½ popoł.: „Gorąca krew", wodewil w 3 aktach z 7 odsłonach L. Krenn's i K. Lindau'a, z muzyką Hugona Schenka. Wieczór o godz. 7.: „Gniazdo rodzinne", sztuka w 5 aktach Hermana Sudermana.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie. — P. Władysław Szymanowski, reżyser teatrów warszawskich, przyjechał do Krakowa. — Jan Styka został mianowany członkiem akademji francuskiej „Academie des lettres, des sciences et des arts" i otrzymał medal I. klasy za prace swoje.

Z życia towarzyskiego. Ślub Henryka Sienkiewicza z panną Marją Wołodkowiczówną, odbędzie się d. 12. bm. w Krakowie.

W sobotę d. 28. bm. pobłogosławiony został w kościele ewangielickim w Krakowie związek małżeński pomiędzy panną Heleną Peterseim, a p. Karolem Tarnawa Kleczkowskim.

Nekrologja. Romuald Milicer, b. naczelnik w b. komisji oświecenia, inspektor warsz. szkoły handlowej, ojciec prof. Napoleona Milicera, zmarł w Warszawie w 75 roku życia.

Kalendarz. Niedziela (5.): Elżbiety m. Wschód słońca o godzinie 7., zachód o godzinie 4 minut 28.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Mianowanie respicjentów w Galicji. (Dok.) Dla okręgu Tarnopol: Michał Knapik, Jakób Kroczek, Teodor Oszczypek, Józef Kapaun, Andrzej Procyszyn, Benedykt Kuliczkowski, Rudolf Baczyński, Aleksander Batowski i Antoni Ceranowicz.

Dla okręgu Czortków: Kazimierz Gawlikowski, Wojciech Pająk, Jan Temporal, Konrad Chowanetz, Stanisław Stoch, Józef Madejski, Juljusz Kolda, Rudolf Szlucha, Michał Pochwałowski, Antoni Schüttler, Witold Kolkiewicz, Władysław Czerkawski i Henryk Kucharski.

Dla okręgu Kołomyja: Stanisław Napiórkowski, Medard Witkowski i Władysław Huczyński.

Dla okręgu Brzeżany: Ernest Hoffmann i Aleksaner Filiński.

Dla okręgu Stanisławów: Leon Bindochowski, Edward Oborski i Eustachy Rewakowicz.

Dla okręgu Sanok: Henryk Bielecki, Dymitr Winnicki i Marcin Gutkowski.

Dla okręgu Sambor: Edmund Strigl.

Dla okręgu Nowy Sącz: Jan Kantor, Bolesław Lechowski i Rudolf Strasser.

Dla okręgu Lwów: Stanisław Lisiewicz.

„Harmonja". Wydział towarzystwa „Harmonji" zbadawszy dokładnie dotychczasowy rozwój, a raczej ciągły upadek towarzystwa i kapeli, po wyczerpującej dyskusji uznał, że obecny ustrój towarzystwa i kapeli jest wadliwy i wymaga gruntownej reorganizacji.

W szczególności postanowił wydział dnia 31. października 1893 r. przeprowadzić reformy w tym kierunku, iżby członkowie kapeli nie pobierali nadal miesięcznych stałych płac, lecz, ażeby sami dzielili się wyłącznie wszelkiemi dochodami „Harmonji", by mieli głos stanowczy w decyzjach nad sprawami towarzystwa i by współdziałali w zarządzie funduszami towarzystwa.

Wydział „Harmonji" sądzi, że w ten sposób zyska takich stałych członków kapeli, którzy nietylko fachowemi zdolnościami i inteligencją podniosą jakość produkcji kapeli, ale którzy również mając osobisty interes w rozwoju towarzystwa i przyznaną sobie do pewnego stopnia autonomiczną organizację, będą sami starali się o to ażeby produkcje były jak najlepsze i by w miarę wzrastały i dochody kapeli.

Reformę tę uważa wydział tem niezbędniejszą, ile że wobec zbliżającego się terminu wystawy krajowej i połączonych z tą sposobnością zjazdów i uroczystości narodowych, należy uczynić wszystko, co tylko możliwem i wskazanem, abyśmy nie byli ograniczeni wyłącznie do kapel wojskowych, lecz, ażeby obok tego mogła na każde zawołanie fungować miejska narodowa kapela prywatna.

Ażeby tę reformę przeprowadzić, wydział „Harmonji" uchwalił przedewszystkiem rozwiązać istniejące umowy z obecnymi kapelistami, lecz zarazem wezwał tych kapelistów, którzyby pragnęli na tych zmienionych warunkach przystąpić ponownie do składu „Harmonji", ażeby się zgłosili bezzwłocznie do artystycznego dyrektora p. Mieczysława Sołtysa, który w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godziny 12 do 1 w lokalu „Harmonji" ulica Strzelecka l. 7. zgłoszenia przyjmować, kandydatów oceniać i komisji artystycznej wnioski swe przedkładać będzie, tak, ażeby o ile możności już w tym miesiącu kapela w nowym składzie i w nowej organizacji funkcje swe na nowo rozpocząć mogła.

Wydział towarzystwa „Harmonji" wzywa zarazem niniejszem publicznie tych fachowych muzyków, którzyby na powyższych zasadach (odpowiadających zasadom towarzystw filharmonicznych) do składu kapeli przystąpić chcieli, ażeby zgłoszenia swoje wnieśli jak najrychlej na ręce p. Mieczysława Sołtysa.

Wreszcie uprasza uprzejmie wydział towarzystwa „Harmonji" wszystkie dzienniki o pomieszczenie tego ogłoszenia w łamach swych pism.

Stypendjum towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych z fundacji imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, o rocznych 80 zł., wakuje obecnie. Ubiegać się mogą o takowe ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficjalistów. Synowie członków towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty mają pierwszeństwo przed innymi. Prawo nadania stypendjów z tej fundacji służy radzie nadzorczej krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15. listopada b. r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficjalistów prywatnych, a względnie synami członków krajowego towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Do wiadomości dyrekcji poczt. Od p. L. M. T. otrzymujemy następujące zażalenie: „Wśród największej ulewy, błota, szukałem w trafikach kilka kopert markowych, a to mianowicie w trafikach przy ulicy Kościuszki l. 24. Jagiellońska 11. (tutaj jedną i ostatnią otrzymałem) Jagiellońska 18, Kazimierzowska 33. i 37. i nigdzie nie mogłem dostać i byłbym Bóg wie jak długo odbywał tę odyseję po deszczu i błocie, gdyby nie filja poczty na tejże ulicy — gdzie się w „portowe" utensylia zaopatrzyłem. Ponieważ w tej filji powiedziano mi, że do wniesienia zażalenia wprost do „dyrekcji poczt" o tych rażących nieporządkach trzeba stempla na 50 ct., otóż w tej drodze udaję się do szanownej dyrekcji poczt, która przecież powinna starać się o to, ażeby publiczność nie była zdaną na łaskę trafikantów, którzy się tłumaczą, iż nie mają obowiązku utrzymywać kopert na składzie. Jeżeli zaś rzeczywiście tak jest, to zależy otworzyć rządowe sprzedaże marek."

Niedogodność w jeździe pocztą do Turki. Wiadomo powszechnie, że między Chyrowem a Turką kursują dyliżanse pocztowe, jednak niestety *non re, sed nomine*, — poczta i podróżni bywają przewożeni zwykłemi drabiniastemi wozami nawet nie krytymi, tem samem narażeni na wszelkie niewygody, zwłaszcza w obecnej porze jesiennej. Jeżdżąc dosyć często pocztą wyż wspomnianą rutą, niejednokrotnie miałem sposobność naocznie się przekonać o wszystkiem. Wyjechawszy z Turki o godzinie 5. rano, przyjeżdża się do Łopuszanki o godzinie 8. i tutaj dopiero, godzinę, a nawet dwie wyczekiwać należy na wóz, nadejść mający ze Starego Miasta, którym dalej podróż się odbywa i nie dość na tem, że w niekrytym wozie, niemiłosiernie trzęsącym, przemoknie się do nitki, ale ponadto narażony jest podróżny na skręcenie głowy, lub w najlepszym razie na dotkliwe kontuzje, jak się to pani ***, jadącej z dzieckiem z Chyrowa do Łopuszanki przydarzyło. Przez niekursowanie dyliżansów, publiczność jest częstokroć w błąd wprowadzoną, tem samem narażoną na wszelkie niewygody; — profesor uniwersytetu lwowskiego p. dr. S., jadąc w ostatnich czasach z Chyrowa do Turki doznał tej niemiłej niespodzianki, że wśród największej ulewy zmuszony jechać na zwykłym drabiniastym niekrytym wozie, przemokł do nitki, a rzeczy jego uległy zniszczeniu.

Spodziewać się więc należy, że dyrekcja poczt wglądnie sumiennie w tę sprawę i winnych pociągnie do odpowiedzialności, już to dla salwowania honoru instytucji, już to w interesie publiczności. (K.)

Posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się we wtorek, dnia 7. bm. o godzinie pół do 11 przedpołudniem w sali V. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1 Sprawy bieżące; 2. celniejsze ustępy komedji Terencjusza pt „Adelphi", odczyta w wierszowanym przekładzie własnym na język polski prof dr. Jezienicki; 3. w sprawie nauki języka greckiego, referat prof K. Fischer.

Komisja historji sztuki odbyła posiedzenie dnia 26. października rb. pod przewodnictwem prof. dra Marjana Sokołowskiego.

Przewodniczący zawiadomił o rozpoczęciu druku wydawnictwa „Materjałów do dziejów sztuki i kultury w Polsce", jak niemniej o odnalezieniu przez dra Korzeniowskiego nieznanego dotąd łacińskiego modlitewnika króla Władysława Warneńczyka w bibliotece oxfordzkiej.

Modlitewnik ten ozdobiony jest portretem i herbem króla i razem z innemi modlitewnikami będzie publikowany przez komisję kosztem funduszu, udzielonego przez hr. Konstantego Przezdzieckiego.

Przewodniczący następnie zdał sprawę z dwu publikacyj zagranicznych, bliżej nas obchodzących, tj. z odczytu p. Neuwirtha, prof. historji sztuki w Pradze, wygłoszonego na zjeździe tegorocznym historyków sztuki w Norymberdze pt.: „*Das mittelalterliche Krakau und seine Beziehungen zur deutschen Kunst*" — i z książki pt.: „*Geschichte der Kunst im Gebiete des Herzogthums Posen*", napisanej przez p. Hermana Ehrenberga, archiwistę w Królewcu. Książka ta opiera się w najznaczniejszej części na materjale, zebranym i ogłoszonym w naszych sprawozdaniach, a zatem na pracach komisji i mieści wiele szczegółów i dokumentów bardzo nas żywo interesujących, a dotąd nieznanych.

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę komisji na pracę architekta w Warszawie p. Dziekońskiego „O kościele parafialnym w Będkowie".

Prof. Łuszczkiewicz podał wiadomość o odnalezieniu dawnych fragmentów kamiennych z XVI w. w Krasnymstawie w Lubelskiem, a mianowicie: tablic nagrobkowych, węgarów i t. p. Ułamki te, których fotografie okazał prelegent, mogą pochodzić z dawnego zamku a po części z cerkwi erygowanej przez Zygmunta Augusta, a dziś na dom mieszkalny przerobionej. Prof. Łuszczkiewicz podał także wiadomość o obrazku, na blasze malowanym, przedstawiającym Matkę Bożą z Dzieciątkiem i św. Annę, który również dochował się w Krasnym stawie i miał służyć za ryngraf. Napis na odwrotnej stronie z roku 1690 upamiętnia chwilę przebudowania kościoła Cystersów w Bledzewie w Wielkopolsce. Obrazek ów musiał wisieć zatem dawniej w tym kościele.

Prof. Łuszczkiewicz zestawiając stopki ludzkie, wyrzeźbione na ścianie, oraz na drzwiach kaplicy z drugiej połowy XVII wieku, mieszczącej cudowny obraz Matki Bożej w Myślenicach i opatrzone słowami „Jezus" „Maria", oraz napisem „czcijmy ten ślad" ze znaną stopką na kaplicy przy kościele na Piasku w Krakowie, którą również odnieść trzeba do czasu wzniesienia kaplicy w końcu XVII w., zaznaczył, że znaczna liczba kamieni z wyrzeźbioną stopką ludzką w kraju naszym, zawdzięcza powstanie swoje obyczajowi religijnemu, rozpowszechnionemu w Polsce po wojnach szwedzkich i wiąże się z kaplicami Matki Bożej, a nie sięga wcale odległej starożytności, jak utrzymywali niektórzy badacze.

Prof. Łuszczkiewicz okazał następnie fotografię nieznanego portretu ks. Konstantego Ostrogskiego — 1532, który jest własnością hr. Tyszkiewicza — Prof. Łuszczkiewicz przedłożył nakoniec nadesłany przez prof. Gersona z Warszawy rysunek t-zy Koprzywnickiego klasztoru, odbitej na atłasie w r. 1770 wraz z objaśnieniem.

Hr. Konstanty Przeździecki okazał kurwaturę pastorału, wyrobioną z bursztynu, oprawnego w srebro, która ma pochodzić z Litwy.

Prof. Odrzywolski przedłożył wreszcie kilka fotografij zabytków w Płocku, między niemi renesansowego nagrobka Głogowskiego. *Dr. W. Demetrykiewicz.*

Obywatelstwo honorowe. Rada król. miasta Żółkwi, na posiedzeniu dnia 30. października b. r., uchwaliła jednogłośnie, oceniając zasługi jej burmistrza, p. Eugenjusza Rozwadowskiego, położone w czasie czteroletniego jego urzędowania około rozwoju, upiększenia i wydźwignięcia z gruzów starożytnych zabytków tegoż miasta, oraz podniesienia przez jego umiarkowanie i roztropność dochodów gminnych w trójnasób — nadać mu obywatelstwo honorowe.

Wydział tow. im. Tadeusza Kościuszki odbył we wtorek 31 z. m. zwyczajne miesięczne posiedzenie, na którem przyjęto nowych członków towarzystwa. Wydział towarzystwa obradował następnie nad programem obchodu setnej rocznicy przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim, przypadającej w roku przyszłym, a ustaliwszy w głównych zarysach program uchwalił oddać wykonanie go, oraz przeprowadzenie całej uroczystości szerokiemu komitetowi obywatelskiemu. Komitet ten składać się będzie z sześćdziesięciu osób, powołanych ze wszystkich sfer Krakowa, a w najbliższym czasie ma nastąpić zwołanie komitetu na pierwsze posiedzenie. — Wreszcie uchwalił wydział towarzystwa zwrócić się do Polaków w Ameryce o urządzenie składki na pomnik Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim.

Zmiana własności. Majątek Dąbrowica, w pow. gródeckim, kupili od p. Mojżesza Pasternaka pp. Augustowie Ligęzowie.

Dobra Głębokie w Ks. Poznańskiem, 4000 morgów obszaru mające, mają przejść w drodze kupna na własność hrabiego Józefa Bielińskiego, właściciela dóbr w powiecie wielickim. Dobra Głębokie przez kilka wieków były w posiadaniu rodziny Głębockich.

Morskie Oko. Do *Polit. Corresp.* donoszą, że wkrótce zbierze się komisja mięszana, złożona z przedstawicieli Galicji i Węgier, celem obradowania nad sporną kwestją przynależności Morskiego Oka.

Poświęcenie i otwarcie nowego lokalu stow. rękodzielników krakowskich „Zgoda" odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 5. bm. o godzinie 11 przedpołudniem po uroczystej mszy św., odprawionej w kościele ks. Pijarów o godzinie 9 rano. „Zgoda" mieści się obecnie przy ulicy św. Tomasza, gdzie było dawniej kasyno wojskowe, a następnie siedziba Towarzystwa muzycznego.

Schwytanie fałszerzy monet. Poszukiwania za fałszerzem monet, Stanisławem Sompolińskim, zbiegłym w r. 1892 z więzienia lwowskiego, przybierającym różne fałszywe nazwiska: Tokarza, Rogalskiego, Gasińskiego, Kozłowskiego, wykazały obecnie, że tenże Sompoliński przebywał w r. 1887 i 1888 w Krakowie — i że już w owym czasie dopuszczało się owo indywiduum w Krakowie fałszowania monety 10 i 20-centowej. Punkt ten posłużył obecnie za podstawę dalszego dochodzenia w tej sprawie. Komisarz policji p. Swolkien, przedsięwziąwszy badanie przeszłości Sompolińskiego z czasu bytności jego w Krakowie, sprawdził obecnie, iż Sompoliński, pozostające wówczas w ścisłych stosunkach z czeladzią bronzowniczą, pracującą wówczas u tamtejszego bronzownika Jana Gregorczyka przy ulicy Florjańskiej, naprowadził ich wszystkich na myśl fałszowania 10 i 20 centowej monety którą ci od tego czasu ciągle fałszowali i w obieg puszczali. Rezultatem obecnego dochodzenia jest już uwięzienie aż sześciu terminatorów bronzowniczych, których wraz z przyrządami do fałszowania monety, znalezionemi w kanale przy ul. Florjańskiej, odstawiono do sądu karnego w Krakowie. Dalsze dochodzenie w toku.

Emigracja do Ameryki. W październiku rb. wyemigrowało przez Oświęcim do Ameryki 100 osób, między temi 7 z Węgier, 3 z Bukowiny, inne z powiatów: Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Sanok, Tarnów. Dla braku odpowiednich legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, zwrócono z Oświęcimia 40 osób, a między temi 7 z Bukowiny, inne z powiatów: Brzozów, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kolbuszowa, Lisko, Nisko, Przemyśl, Rokal, Żywiec.

W tym samym czasie wróciło z Ameryki na Oświęcim 397 osób, a to z Węgier 23, z Bukowiny 10, inne zaś z powiatów: Biała, Brody, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lisko, Łańcut, Mielec, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Rohatyn, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stare miasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Tłumacz, Złoczów, Żydaczów i Żywiec.

Fundacja szkolna br. Hirscha. Od pewnego czasu widoczną była w komitecie centralnym dążność ograniczenia wpływów krajowych i centralizowania wszystkiego, że tylko wspomnimy o nominacjach nauczycieli, wprost z Wiednia pochodzących rozwiązaniu powolnem zakładu krakowskiego dla ślusarzy i stolarzy i umieszczeniu blisko 800 chłopców u majstrów centralów we Wiedniu. Oczywista, że na takie gospodarstwo obojętnem okiem członkowie krak. komitetu wykonawczego, popierający sprawy krajowe, spoglądać i solidaryzować się z taką polityką pod żadnym warunkiem nie mogli. Dla tych powodów złożył mandat prof. dr. Rosenblatt, a na wtorkowem posiedzeniu pp. dr. Ichheiser, Hirsch Landau i Zygmunt Szancer. W najbliższej przyszłości ma nastąpić rezygnacja reszty członków komitetu, żeby popierali politykę germanizacyjną.

Amatorzy pilznera zechcą przyjąć do wiadomości, że według relacyj z ojczyzny tego napoju, powstał w Pilźnie plan założenia drugiego browaru mieszczańskiego. Zawiązany komitet uchwalił wypuścić akcje po 1000 zł. Ukonstytuowanie się towarzystwa zapowiedziane jest na 5. bm.

Nauczyciele polscy w Stanach Zjednoczonych P. A. Ponieważ wielu nauczycieli ludowych z Galicji stara się o posady nauczycielskie w kolonjach polskich i w tym celu rozpisuje liczne listy, na które wszystkie trudno odpowiadać, przeto została redakcja *Przeglądu Emigracyjnego* upraszana ze strony p. Marcina Kuśnieżka, dyrektora szkoły w Gnieźnie St. Louis County Am. o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Szkoły dzielą się w Stanach Zjednoczonych na rządowe i prywatne (parafialne). W rządowych szkołach jest wykład wszystkich przedmiotów w języku angielskim. Kandydat na posadę nauczycielską w takiej szkole musi złożyć przed superintendentem okręgu naukowego egzamin.

W polskich szkołach prywatnych, utrzymywanych przez parafje, wykład jest w języku polskim. Znajomość języka angielskiego nie jest koniecznie potrzebną, aczkolwiek pożądaną. O posady w tych szkołach mogą się panowie nauczyciele ubiegać.

Co się tyczy zaś wakującej posady nauczyciela w Gnieźnie, to takowa została już obsadzoną.

Z innego źródła, bardzo wiarogodnego, wiemy, że najwięcej poszukiwani są tacy nauczyciele, którzy są muzykalnie wykształceni, a przynajmniej umieją grać na organach.

Polacy w Patagonji. W Patagonji znajduje się 1300 rodzin polskich. Niedawno temu, gdy tamtejszy biskup, rodem z Włoch, wybierał się na krótki czas do Turynu, prosili usilnie Polacy katolicy odjeżdżającego biskupa, by im przywiózł księdza Polaka. Ks. biskup, obecnie wracając, zabiera ze sobą 80 duchownych, między którymi jeden ksiądz i dwóch braciszków-Polaków.

Pomnik, którym Wiedeń ma uczcić pamięć oblężenia tureckiego w roku 1683, a przekazany do opracowania prof. Hellmerowi, jest już prawie gotowy. Do wykończenia zupełnego brakuje niewiele już szczegółów. Na pomniku, pośród innych figur, wyznaczono jedno z wybitnych miejsc Sobieskiemu. Pomnik, którego koszta wynoszą 100.000 zł., ma być odsłonięty dnia 12. września roku przyszłego, jako w rocznicę pamiętnej bitwy.

Bunt chłopski. Z Zagrzebia donoszą, że we wsi Kajgane wybuchła dnia 31. zm. formalna rewolucja, z powodu zarządzonej ekspropriacji młynów, znajdujących się nad rzeką Ilova, przedsięwziętej na rzecz właściciela Kajgan Tüköry'ego. Żandarmerja, towarzysząca komisji, musiała użyć broni i położyła pięciu chłopów trupem. Czterej żandarmi są ciężko ranni. Podżegaczy uwięziono.

Poszukiwanie spadkobierców. Prokuratorja w Królestwie Polskiem — jak donoszą *Warsz. gub. Wied.* — ogłasza o następujących spadkach wakujących: po Karolu Winiewiczu, zmarłym w 1879 r.; Eleonorze Chmielewskiej, zmarłej w 1885 roku; Mikołaju Sokołowie, zmarłym w 1879 roku, Karolinie Przedborskiej, zmarłej w 1891 r. i Kazimierzu Zielińskim, zmarłym w 1827 r. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu sześciu miesięcy, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

30-letni jubileusz profesorskiej działalności w petersburgskiej akadmji wojskowo-lekarskiej obchodził nasz współziomek, J. Mierzejewski, zasłużony w zakresie psychiatrji. W uczcie jubileuszowej wzięło udział około 80 najznakomitszych lekarzy i innych osób wpływowych, celem uczczenia zasług tego, który po byłym profesorze tejże akademji, również naszym współziomku J. Balińskim, najwięcej się przyczynił do rozwoju psychiatrji w Rosji, przez założenie specjalnego czasopisma, poświęconego tej gałęzi wiedzy i utworzenie Towarzystwa psychiatrycznego. Pomiędzy licznemi przemowami zwróciły na siebie uwagę dwie szczególniej: przemowa psychiatry dra Czeczota i p. W. Spasowicza.

Pensja poety. Minister bar. Gautsch podniósł przyznaną poecie F. Saarowi pensję roczną z 600 na 1 000 zł.

Wielka fundacja. Zmarły w Wenecji senator Minich zapisał znaczną część swego majątku, wynoszącego 3 miljony lirów, na instytucje naukowe.

Ciekawe odkrycie. W jednym z dzienników odeskich dr. Helman ogłasza o odkryciu, którego dokonał przed kilku laty w miasteczku Połonne, w gubernji wołyńskiej. W podziemiach kurytarza kościoła tamtejszego dr. H. znalazł wielką ilość trupów w ubraniach: niektóre z nich znajdowały się w niezwykłej pozycji. Tak np. przy zejściu ze schodów stał trup mężczyzny w ubraniu kozackiem, inny znów znajdował się w pozycji klęczącej. Był tam także trup kobiety, wytwornie ubranej; wszystkie były wybornie zachowane, tylko ubranie uległo nieznacznemu zniszczeniu. Autor dziwny ten fakt tłumaczy w sposób następujący: W zamku, na którego miejscu wznosi się obecnie kościół, musiała być jakaś uczta, gdy nagle napadli Turcy, lub Tatarzy. Obecni w zamku, chcąc ocaleć, zaczęli uciekać przez kurytarz podziemny, lecz napastnicy, będąc o tem przez jakiegoś zdrajcę uprzedzeni, zamknęli wyjście, skutkiem czego mieszkańcy zmarli w podziemiach śmiercią głodową. Doskonałe zachowanie trupów dr Helman tłumaczy tem, że od bardzo dawnych czasów mieszkańcy Połonnego trudnili się garbarstwem, wskutek czego powietrze jest tam przesycone wyziewami kory dębowej, posiadającej tę własność, że pod jej działaniem ciała nie ulegają rozkładowi przez czas dłuższy.

Kradzieże na kolejach rosyjskich południowo-zachodnich. *Moskowskie Wiedomosti* zaznaczają, iż wiadomość, podana przez *Neue freie Presse*, o skradzeniu na rzeczonej kolei 400.000 rubli jest niedokładną, gdyż w istocie suma skradzionych pieniędzy wynosi tylko 40.000 rubli.

Dziwoląg. *Don* donosi, że we wiosce Ekatenowie w powiecie ostrogskim, pewna młoda włościaczka wydała na świat potworka, pozbawionego nosa i górnej wargi. Wielkie czerwone oczy na wierzchu, podobne są do rybich — kości ciemieniowej wcale nie ma, prawa stopa rozdzielona na dwie równe części, zagięte w górę, a ręce są pozbawione palców. Potwarek urodził się zupełnie zdrowym, lecz żył tylko dwie doby, gdyż karmienie go piersią matki było niemożliwe.

Bacon i Szekspir. Toczona przed kilku laty polemika o to, kto właściwie jest autorem szekspirowskich dramatów, budzi zajęcie do dziś dnia. Nowojorska *Arena* przesłała zapytania w tej kwestji wybitniejszym osobistościom w Ameryce i Anglji i otrzymała już dziewięć odpowiedzi. Jedna tylko z tych odpowiedzi obstaje stanowczo za autorstwem Bacona: dwie przypuszczają współpracownictwo filozofa i aktora, to jest Szekspira; sześć oświadcza się wyłącznie za Szekspirem, a w tej liczbie przyrodnik A. R. Wallace, pisarz socjalistyczny amerykański Henry George i margrabia Lorne, zięć królowej Wiktorji.

— Byłbym się starał zrobić z ciebie uczciwego człowieka...

— Jakiego komisanta biurowego...

— Każdy jest obowiązany wystarczać na swoje potrzeby, zdobyć karjerę...

— Łatwo jest kreślić obowiązki drugim, lecz trudniej wypełniać swoje własne.

— Mówię jeszcze, że gdyby nie zawiść tego wcielonego szatana, Piotra Brecheux'a oddawna bylibyśmy się zeszli.. Po śmierci starej kobiety, co cię wychowała, z papierów pozostałych byłbyś się dowiedział nazwiska ojca... I wtedy byłbyś do mnie przyszedł... a ja byłbym ci dopomógł i otoczył opieką..

— Czy dałbyś mi pan swoje imię?

— Czy to było potrzebnem?

— Czyniąc to, zrobiłbyś pan tylko swój obowiązek, o którym pan tyle mówisz.

— W tych rzeczach zdania są podzielone...

— Bądź pan szczerym... byłbyś odmówił?

— Prawdopodobnie.

— Zatem co by mi przyszło z pańskiej osoby?

Radca potarł ręką czoło. Krople potu, błyszczące na nim, spadały na zielone sukno stołu.

Ta nieprzeparta logika zbijała go ze zwykłej drogi, podnosząc jednocześnie głuchy bunt w duszy. Nie było to uczucie miłości, którem pałał dla swego syna, ale raczej instynktownego wstrętu i obawy przed nagłem zjawieniem się nieprzyjaciela, rzuconego pośród jego bytu, jak kamień do spokojnej wody.

— Skończmy naszą rozmowę — zawołał młody człowiek — nie potrzebuję słuchać pańskich rad i nauk. Mów pan jasno, czego chcesz?..

— Wydobyć się z trudnego położenia..

— Sam się z niego wydobędę i nie chcę pańskiej pomocy...

— Janie — odezwał się radca miękkim głosem — rozumiem, że nie możesz mieć dla mnie ani miłości, ani szacunku...

— Nareszcie.

— . . . lecz nie możesz mi przeszkodzić, abym naprawił złe, które ci wyrządziłem..

— Zapóźno. Może być, iż zgubiony jestem, lecz pan nie możesz mnie ocalić... znajdzie się na to kto inny.

— Któż to taki?

Kobieta...

— Jakże to będzie?

— Co pana to obchodzi?

— Czyż tak głęboką jest twoja nienawiść?

— Głęboka i nieuleczalna. Nareszcie chcę wiedzieć, co mi pan proponujesz?

— Zapewnić ci ucieczkę.. wstrzymać poszukiwania.. dać ci majątek...

— Wielkie rzeczy... Spłacisz pan przynależny dług... więcej nic..

— Jesteś nieubłagany.

— A czyż nim nie byłeś pan dla mojej matki i dla mnie, albo w tej nawet chwili czy co innego mówi przez ciebie, próżna duma? Wpadłszy w sidła, zastawione przez Piotra, chcesz się z nich wydostać, nie przyszedłeś ratować mojego życia, ani mojej wolności, lecz swój własny honor, który cenisz na równi z twem nagromadzonem złotem. Boisz się, aby cię nie wytykano palcem, żeś stał się igraszką w ręku prostego chłopa, mszczącego się za twój okrutny egoizm i głupią dumę. — Tak, głupią, gdyż zresztą on był równej panu wartości... a nawet kto wie coby się z panem stało gdybyś nie miał miljonów, bez których tamten i tak zwyciężył. Ha! ha! ha! gdyby tak wiedziano o przyczynie pańskiego pokojowego usposobienia, gdyby wiedziano, że ja fałszywy Juan Rodriguez, złodziej i zabójca nieoględnego podróżnika, co wiózł swój majątek z sobą, bandyta londyński, wspólnik morderców Samuela Rosena..

— Ciszej!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zabójstwo bogacza. *Nowyj Dań* donosi, że we wsi Ntk. w powiecie nuchińskim dnia 6 październik b. r. wieczorem, zastrzelony został przed własnym domem, młody i bogaty Awetis Bojaguzian, który przed śmiercią zapisał 200.000 rubli na rzecz budowy kościoła ormiańskiego.

Pojedynek odbył się onegdaj między porucznikiem artylerji panem S. a porucznikiem pieszynnej obrony krajowej dr. St. K. Obaj przeciwnicy są lekko ranni.

Gratulacje. Onegdaj, z powodu awansu w obronie krajowej, udali się oficerowie 63. bataljonu gremjalnie do podpułkownika p. Karola Mochnackiego, aby mu złożyć gratulacje z powodu zaawansowania go podpułkownikiem.

Nowy magazyn zabawek dziecinnych, gier towarzyskich, galanterji i perfumerji, otworzyli w naszem mieście pp. Kaneczyński i Oberski przy ul. Karola Ludwika l. 5. Magazyn zaopatrzony jest w towary najnowsze, najgustowniejsze, to też młodzi kupcy mogą liczyć na poparcie publiczności.

Ze „Sokoła". Koncert muzyki wojskowej 24 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. E. Steinera odbędzie się w „Sokole" dziś w niedzielę o godzinie pół do 5 popoł. Program: 1. Gregorowic: Polonez koncertowy. 2. Nicolai: Uwertura do opery „Wesołe kumoszki z Windsoru". 3. Strauss: „Wiedeńskie ... [illegible] 4. ... [illegible] 5. Komzák: „Walc" ... [illegible] 6. Hamm: „Pogawędka" na flet, obój i klarnet. 7. Kral: ... [illegible] 8. ... [illegible] Początek o godz. pół do 5.

Przedstawienie amat. urządza „Gwiazda" dziś w niedzielę dnia 4. listopada 1893, na korzyść funduszu Stowarzyszenia w lokalu ... [illegible] „Wieczór sceniczny" ... [illegible] Początek o godz. 7. wiecz.

Ze „Skały". Żałobne nabożeństwo na intencję ś. p. Leona i Jadwigi z Zamoyskich Sapiehów, odbędzie się staraniem Stow. katolickiej młodzieży rękodz. „Skała" w kościele św. Mikołaja obrz. łac. w poniedziałek 6. b m., o godzinie 8 rano. Podczas nabożeństwa chór „Skały" odśpiewa mszę żałobną.

✝

JAN MATEJKO.

P. prezydent miasta zwołał w piątek na godzinę 7. wieczorem posiedzenie nadzwyczajne rady miejskiej, celem powzięcia uchwał co do uczczenia pamięci Matejki. Naprzód zarządził p. prezydent posiedzenie tajne, które trwało do godziny 8 min. 30. Posiedzenie jawne otworzył p. prezydent następującą przemową:

„Świetna Rado! Zeszedł z tego świata nasz mistrz Matejko, obywatel honorowy m. Lwowa. Ciężki to i bolesny cios dla sztuki polskiej i całego narodu polskiego. Upraszam więc Panów oddać hołd i cześć pamięci, wielkiego genjusza i wielkiego patrjoty, który jest, był i zawsze będzie chlubą narodu polskiego. Miałem zamiar wezwać Panów do oddania czci przez powstanie, ale Panowie odgadliście moją myśl i stojąc wysłuchali mego przemówienia.

Cześć Jego pamięci!

Następnie zawiadomił p. prezydent radę, iż wysłał do rodziny zmarłego mistrza telegram kondolencyjny; na gmachu ratuszowym kazał wywiesić żałobną chorągiew, nadto polecił złożyć na trumnę wieniec z napisem: „Mistrzowi Janowi Matejce, honorowemu obywatelowi m. Lwowa ... [illegible]

W ... [illegible] wybranej na tajnem posiedzeniu komisji, przedstawił p. wiceprezydent Marchwicki następujące wnioski:

1. Wysłać obok wieńca z żywych kwiatów, wieniec srebrny;

2. wysłać na pogrzeb do Krakowa delegację z 15 członków, którzy mają wystąpić w odznakach żałobnych;

3. urządzić osobny pociąg po zniżonych cenach dla korporacyj i dla tych, którzyby chcieli uczestniczyć w pogrzebie;

4. w dzień pogrzebu urządzić we Lwowie w kościele katedralnym, żałobne nabożeństwo i zaprosić do udziału „Tow. muzyczne", „Echo", „Lutnię", wszystkie korporacje, oraz młodzież szkolną;

5. uprosić kupców, aby podczas nabożeństwa zamknęli sklepy;

6. Rada miejska wypowiada życzenie, aby wzniesiono został w Krakowie ś. p. mistrzowi Matejce pomnik ze składek publicznych i uprasza księcia marszałka krajowego, prezesa polskiej Akademji umiejętności w Krakowie i prezydenta m. Krakowa, aby zawiązali w tym celu komitet krajowy.

Rada miejska wyznacza z funduszów miejskich na cel powyższy kwotę 3000 zł.

Wszystkie te wnioski przyjęła rada jednogłośnie bez dyskusji.

W skład delegacji wchodzą: pp. prezydent lub wiceprezydent, Szajer, dr. Roszkowski, Walichiewicz, dr. Dalęba, Michalski, Janowski, Heppe, Pigges Kordys, Dzikowski, dr. Małachowski, Getritz, Gerstman, Lewicki i Moser.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

W piątek o godzinie 6. wieczorem w tutejszym salonie Tow. sztuk pięknych zebrali się bardzo licznie artyści malarze i rzeźbiarze celem naradzenia się nad sposobem złożenia hołdu nieśmiertelnej pamięci przedwcześnie zgasłego mistrza Matejki. Zebranie, któremu przewodniczył prof. Karol Młodnicki, miało bardzo poważny nastrój i przejęte głębokim żalem powzięło jednomyślnie następujące uchwały:

1. Wysłać telegram kondolencyjny na ręce rodziny zmarłego.

2. Złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Naszemu Mistrzowi artyści malarze i rzeźbiarze ze Lwowa."

3. Przyłączyć się solidarnie do powziętej przez krakowskich artystów uchwały wzniesienia pomnika wielkiemu Mistrzowi Matejce.

* * *

Czytelnia akademicka we Lwowie na pierwszą wieść o śmierci Matejki, wysłała telegram następującej treści do rodziny zmarłego: „Lwowska Czytelnia akademicka wyraża głęboki żal jakim przejęta jest młodzież z powodu śmierci Matejki i niepowetowanej straty, którą poniosła Polska. *Dyduch, Pieradzki.*"

Nadto osobna deputacja reprezentować będzie Czytelnię na pogrzebie.

Artyści malarze i rzeźbiarze krakowscy na odbytem w czwartek zebraniu, któremu przewodniczył Juljusz Kossak, uchwalili, na wniosek Stachiewicza złożyć na trumnie wieniec z palet, ofiarowanych przez artystów, spleciony srebrnemi liśćmi lauru lub palmy. Ułożenie wieńca powierzono pp. Kossakowi Juljuszowi, Stachiewiczowi, Stasiakowi i Tomkiewiczowi.

Na wniosek p. Tomkiewicza postanowiono: Komitet powołany z grona artystów złoży kondolencję rodzinie. Prosić będzie o odroczenie terminu pogrzebu ś. p. Jana Matejki.

Następnie uchwalono, aby komitet udał się z przedłożeniem do odpowiedniego zarządu o wystawienie zwłok mistrza w środkowej sali Sukiennic między muzeum narodowem a wystawą, w otoczeniu Jego dzieł, znajdujących się w salonach Sukiennic. Do komitetu wykonawczego, który ma działać w porozumieniu z komitetem, powołanym przez kraj, weszli pp. Błotnicki, Eljasz, Juljusz Kossak, Malczewski, Pochalski, Radziejowski, panna Rożniatowska, Tomkiewicz i Mieczysław Zawiejski.

* * *

Krakowskie Koło artystyczno-literackie pod przewodnictwem prezesa p. Juljusza Kossaka, uchwaliło: Wziąć udział w pogrzebie Jana Matejki i wysłać deputację z wieńcem z odpowiedniemi napisami. Wyrazić rodzinie piśmienną kondolencję. Wreszcie uchwalono przyczynić się pewną kwotą do wzniesienia pomnika. Na ten cel otwartą została lista składek, gotówką zaś zebrano na miejscu przeszło 50 zł.

* * *

Wydawca wiedeński Maurycy Perles, którego nakładem wyszły portrety królów polskich Matejki, odniósł się do p. Zwolińskiego właściciela księgarni, o złożenie na trumnie mistrza wieńca.

* * *

S. p. Matejko wyraźnie i stanowczo zastrzegł się za życia przeciw pochowaniu Go na Skałce. Z tej przyczyny nie ma wcale mowy, aby w brew owemu życzeniu miały miały być zwłoki Jego złożone. Na podstawie stanowczej uchwały komitetu pochowany będzie na cmentarzu w własnym grobie rodzinnym.

* * *

Onegdaj w południe przybyła do domu żałoby dep. krak. Koła, złożona z prezesa p. Juljusza Kossaka oraz sekretarza p. Wł. Prokescha i wręczyła następujące pismo kondolencyjne:

„Dając wyraz powszechnemu żalowi, jaki ogarnia społeczeństwo całe wskutek zgonu nieśmiertelnej pamięci mistrza Jana Matejki, Koło artystyczno-literackie w Krakowie, jako instytuc z celem i zadaniami najbardziej zbliżona do tego pola działalności, na jakiem zgasły mistrz pracował, uważa sobie za obowiązek złożyć Jaśnie Wielmożnej Pani wyrazy najgłębszego współczucia.

Władysław Prokesch sekretarz. *Juliusz Kossak* prezes.

* * *

Towarzystwo dziennikarzy polskich przesłało na ręce p. Tadeusza Matejki następujące pismo kondolencyjne: „Towarzystwo dziennikarzy polskich odczuwa tak samo głęboko, jak i cały nasz naród olbrzymią i niepowetowaną stratę jaką ponosi Ojczyzna przez śmierć świętej i sławnej pamięci Ojca Wielmożnego Pana. Spełniamy też smutną powinność, gdy w imieniu dziennikarstwa polskiego składamy za pośrednictwem pańskiem u martwych zwłok Jana Matejki wyrazy serdecznego żalu z powodu Jego zgonu jakoteż hołd najgłębszy dla Jego nieśmiertelnych zasług dla Ojczyzny i dla Sztuki."

Teofil Merunowicz przewodniczący.
Bronisław Laskownicki sekretarz.

* * *

Artyści malarze i rzeźbiarze wysłali ze Lwowa na ręce Tadeusza Matejki następujący telegram: „Zgromadzeni we Lwowie artyści malarze i rzeźbiarze przesyłają rodzinie wyrazy najszczerszego współczucia i żalu z powodu zgonu uwielbianego mistrza Matejki.

Axentowicz, Augustynowicz, Kaczor-Batowski, Barącz, Bełtowski, Dębicki, Dykas, Grabiński, Marceli i Piotr Harasimowicze, Koehler, Kotowski-Damazy, Kossak Wojciech, Kruszewski, Kuhn, Łasiński, Lewandowski, Lepszy, Marconi, Makarewicz, Markowski, Maryla Młodnicka, Młodnicki, Modzelewska, Niemczykiewicz, Obst, Pająkówna Aniela, Antoni i Tadeusz Popielowie, Pietsch, Rejchan, Roswadowski, Rybkowski, Stefanowicz, Sozański, Styka, Tepa, Wisłocka, Wiśniowiecki.

* * *

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne lwowskie wysłało dnia 3 b. m. następujący telegram na ręce p. T. Matejki:

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie śle wyrazy głębokiego żalu z powodu straty największego mistrza polskiej sztuki malarskiej Jana Matejki.

Jan Czajkowski, Rudolf Schwarz, St. Niewiadomski.

* * *

Wydział Towarzystwa historycznego przesłał na ręce prezydenta Friedleina następujący telegram:

„Przedwczesny skon pierwszego w Polsce mistrza malarza historyka, który w wieku upadku i niedoli odtworzył minione czasy potęgi i szczęścia, dziełami swemi przyczynił narodowi sławy, a pracą swoją dowiódł jego nieśmiertelności, opłakuje wraz z całym narodem Towarzystwo historyczne. *Tadeusz Wojciechowski* prezes, *Ludwik Finkel* sekretarz.

* * *

Na piątkowem posiedzeniu tutejszego senatu akademickiego wyraził przewodniczący rektor wyrazy hołdu pośmiertnego dla nieodżałowanego mistrza ś. p. Matejki, co zapisano do protokołu Zarazem senat uprosił rektora, ażeby w asystencji wedle swego wyboru reprezentował uniwersytet tutejszy na pogrzebie w Krakowie. Poprzednio zaś wysłany został do szkoły sztuk pięknych w Krakowie telegram treści następującej: „W imieniu uniwersytetu lwowskiego przesyłam wyrazy głębokiego żalu z powodu straty, jaką poniósł Wasz Zakład a z nim sztuka i Naród polski. Rektor *Ćwikliński.*"

W dalszym ciągu nadeszły następujące telegramy i pisma kondolencyjne:

Z Krzeszowic. „Proszę przyjąć wyraz najserdeczniejszego, najgłębszego współczucia mojego. Całą duszą poważałam i kochałam ś. p. męża drogiej pani i z panią go opłakuje. Śmierć jego to ogromna strata dla kraju. *Adamowa Potocka.*"

Z Igławy. „Zasyłam głębokie ubolewanie z powodu zgonu tak wielkiego i sławnego męża. *K. Stokłosiński.*"

Z Rzymu. Akademja św. Łukasza dowiaduje się z boleścią o śmierci wielkiego mistrza, i to w chwili właśnie, kiedy wysyła mu dyplom, stwierdzający jednomyślne wybranie go na członka Akademji."

* * *

(*Głosy prasy o Matejce.*)

Wiedeński *Fremdenblatt* umieszcza w ostatnim swym numerze feljeton poświęcony pamięci Matejki. Autorem artykułu jest znany publicysta i literat Ludwik Hevesi (*L. H—i*) „Matejko — pisze on — niezbyt przychylnie był dla krytyków usposobiony; nigdy też nie rozmawiał po niemiecku, skutkiem czego najwyższe nawet osoby, nie władające językiem polskim, przemawiały doń tylko po francusku. Była to prawdziwie wzniosła postać; Matejko przypominał mi zawsze Kopernika, który na szczycie wieży nocą przygląda się gwiazd biegowi, nie patrząc na stanowisko ludzkie."

Następnie przypominając krótki wzrok Matejki, pisze Hevesi: „Natura przewiązała mu oczy i rzekła potem: „Pójdź i bądź wielkim malarzem!"

„Matejko — czytamy dalej — był pogrobowym patrjotą, toczył dalej na płótnie walki znakomitych królów polskich z wrogami. Wskrzesił ten mistrz na nowo bój z trzema mocarstwami; czuł się dość silnym, by je gromić i rok po roku nowem pokrywał wrogów upokorzeniem."

N. W. Tagblatt w artykule nazwanym p. t. „Genjusz Polski" podaje charakterystykę stanowiska, jakie zajmuje Matejko w sztuce polskiej i powszechnej. „Polacy, zauważa cytowany organ, tracą w Matejce nietylko mistrza barw i pędzla, lecz także jednego z najgorętszych szermierzy sprawy narodowej. To też nie pewna ich partja, ale całe społeczeństwo włożyło wieniec na skronie mistrza, który pędzel swój oddał wyłącznie na usługi dziejów polskich i sprawy polskiej. Z niewyczerpaną energją, namiętnie, czasem niesłusznie nawet (?!), roztaczał, apoteozował Matejko zdarzenia z czasów Polski niezawisłej. Z każdego jego dzieła zdawał się rozbrzmiewać okrzyk: Jeszcze nie zginęła!"

(**Telegram „Dziennika Polskiego"**).

Kraków 4. listopada. Pogrzeb mistrza Jana Matejki, który miał się odbyć dziś o godz. 10 rano, został odroczony i nie odbędzie się prawdopodobnie przed wtorkiem.

Kraków 4. listopada. Komitet krajowy zajmujący się pogrzebem mistrza Matejki, uchwalił urządzić uroczyste pogrzebanie zwłok mistrza, we wtorek 7. b. m. o godz. 10 rano.

Kraków 4. listopada. Szczegółowy program pogrzebu Matejki ułożony zostanie dzisiaj popołudniu. Przemawiać mają Stanisław hr. Tarnowski, prałat ks. Chotkowski, dyrektor Władysław Łuszczkiewicz, malarz Tetmajer. Dzisiaj nadeszło pocztą 30 wieńców. Złożenie zwłok mistrza Matejki na cmentarzu nie wyklucza wcale przeniesienia później zwłok na Wawel.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka Dziś w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Gorąca krew", wodewil w 3. aktach, a 7. obrazach L. Krenn'a i K. Lindau'a, muzyka H. Scheńka; wieczór o godzinie 7 po raz trzeci „Gniazdo rodzinne", (*Heimath*), sztuka w 4 aktach Hermana Suderman'a; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Nauczycielka", sztuka w 4 aktach Wł. hr. Koziebrodzkiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego*); we wtorek „Faust", opera w 5. aktach Karola Gounod'a. Występ pani Anny Malinowskiej i pp.: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego.

Z ... [illegible] Sudermanna, „Gniazdo rodzinne", grany był onegdaj przez naszych artystów nierównie lepiej, niż za pierwszym razem. Z desek scenicznych znikła trema prawie zupełnie, stąd też gra i ruchy były więcej pewne i wyrazistsze. Zyskały na tem nietylko postacie sztuki, ale indywidualnie i sami artyści. Konsekwencja w opracowaniu utworu występuje na jaw nader wypukło, prawdopodobieństwo niemal odczuwać się daje.

Pułkownik Schwartze w interpretacji p. Żelazowskiego nosi wprawdzie na sobie cechę militarnego despotyzmu, która, umiejętnie tuszowana, pozwala artyście wybić na wierzch te momenty, w jakich pułkownik musi ustąpić przed ojcem.

Pani Żelazowska, jako Magdalena, była w ruchach drugiego aktu więcej umiarkowaną, to też sceny pas ępne zyskały na sile i efekcie.

Spokojna a pełna refleksji gra p. Chmielińskiego w pastorze Heffterdingku robiła bardzo dodatnie wrażenie.

Inteligentny sposób gry innych artystów zasługuje na baczną uwagę. Jednolitość i troskliwą rękę reżysera znać na każdym kroku, przyznać to muszą nawet ci niepowołani, którzy chcą stanąć na stanowisku starożytnych zoilów.

* * *

Jutro w niedzielę popołudniu: „Gorąca krew", wodwil w 3 aktach Krenn'a i Lindau'a, a wieczorem o godzinie 7 po raz trzeci sensacyjny dramat Suderman'a „Gniazdo rodzinne", które na naszej scenie w skutek wybornej gry artystów, cieszy się wielkiem powodzeniem.

Wystawa sztuk pięknych otwartą będzie od dnia dzisiejszego także wieczorem przy oświetleniu od godziny 5 do 8.

W dzień pogrzebu Mistrza Matejki, tj. we wtorek, będzie wystawa zamkniętą dla publiczności

Odczyt Strakoscha. Profesor Aleksander Strakosch najznakomitszy z recytatorów dzieł poetyckich, który bywał na wszystkich dworach książąt panujących i na tysiącach wieczorów publicznych w Europie i Ameryce występował z największem powodzeniem, przyjedzie w ciągu bieżącego miesiąca do Lwowa, gdzie go już lat kilka nie słyszano. Program odczytu będzie zupełnie nowy.

„Bibljoteka powszechna" — coraz szczęśliwiej rozwijające się wydawnictwo, popularyzujące literaturę i umiejętność — pomnożyła się znowu o kilka cennych tomików. Krasińskiego „Noc letnia" i „Irydjon", Rawity powieść współczesna „Błędne ogniki", Zachariasiewicza gawęda staroszlachecka „Nieboszczyk w kłopotach", czeskiego poety Haleka słynne „Wieczorne pieśni" w świetnym przekładzie Wł. Bełzy, nareszcie Cyprona „Mowa za poetą Archiasem" — oto tytuły najnowszych tomików pożytecznego wydawnictwa, którego cena (numer 12 centów) czyni je przystępnem dla najszerszych warstw czytającej publiczności. Towarzystwa, mające na celu oświatę ludową, znajdą w dotychczasowych tomikach „Bibljoteki powszechnej" (90 kilka numerów) bardzo wiele rzeczy pożądanych

Ostatnie wiadomości.

Vaterland wywodzi, że gabinet koalicyjny załatwi sprawy uważane za nagłe, co do których nie ma zasadniczej różnicy zapatrywań Gabinet musi tak rządzić, aby żadna z trzech partyj większości nie czuła się upośledzoną. W chwili, w której znalazłaby się większość parlamentarna bardziej jednolita, koalicja ustaje. Koalicja przyszła w ogóle do skutku ze względu na potrzebę załatwienia spraw, niecierpiących zwłoki.

N. fr. Presse oświadcza, że powołanie na dwór cesarski Badeniego, Windischgrätza i Thuna dowodzi, że kierunek rządów pozostanie konserwatywny. Lewica musi się na to zgodzić, aby utrzymać obecny stan posiadania. Partja liberalno-niemiecka uważa za polepszenie już sam fakt, że będzie współdziałała nad przyszłym rozwojem Austrji.

Na stację dla swej floty śródziemnomorskiej obrał rząd rosyjski — jak z Paryża donoszą — wyspę Paros, mającą około 3 mil kwadratowych rozległości i 7.000 mieszkańców.

Król grecki, jak donoszą z Aten, zgodził się na to, aby w preliminarzu na rok przyszły zredukować budżet wojskowy o 10 miljonów drachm. Nadto w innych resortach przewidywane jest okrojenie budżetu o jakie 6 — 7 miljonów

Sytuacja polityczna.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego."**)

Wiedeń 4. listopada Z Buda-Pesztu telefonicznie donoszą: Ks. Windischgraetz bawił u cesarza od godziny pół do pierwszej do kwadrans na trzecią. Po nim przyszedł hr. Thun, a po tym hr. Kazimierz Badeni, z których każdy bawił u cesarza po trzy kwadranse. Następnie wszyscy trzej odbyli w hotelu konferencję.

Ze słów ks. Windischgraetza wynika, że przyjął wprawdzie misję utworzenia gabinetu, ale pod warunkami, — że zatem odbędą się jeszcze pewne narady we Wiedniu. Na wyraźne zapytanie znajomego odrzekł ks. Windischgraetz, że w niedzielę dopiero zapadnie stanowcza decyzja.

Dziś będzie ks. Windischgraetz w Wiedniu konferował z osobami, któreby dla gabinetu chciał pozyskać, a następnie doniesie cesarzowi, czy mu się to udało.

Buda-Peszt 4 listopada. *Pesti Naplo* donosi, że ks. Windischgraetz przyjął misję utworzenia koalicyjnego gabinetu. Liczy on stanowczo, na wstąpienie do gabinetu Plenera, jako ministra skarbu. We wtorek ma cesarzowi przedłożyć listę gabinetu.

Magyar Ujsag, organ półurzędowy, donosi, że hr. Taaffe zaproponował cesarzowi powołanie Windischgraetza, radząc korzystać z gotowości trzech stronnictw do koalicji.

Buda Peszt 3. listopada. (Godzina 10. wieczór). Hr. Thun i hr. Badeni wyjechali. Ks. Windischgraetz zmienił dyspozycje i pozostaje tu przez jutro, jak sądzą, celem porozumienia się z węgierskim gabinetem.

Wiedeń 4. listopada. Po wczorajszej audjencji ks. Windischgraetza i po wysłuchaniu hr. Thuna i hr. Kazim Badeniego, należy się bezpośrednio spodziewać decyzji cesarza.

Powody, które przytoczył hr. Taaffe za powołaniem ks. Windischgraetza wobec p. Jaworskiego i hr. Hohenwarta, jak również wobec samego Windischgraetza, ażeby go nakłonić do przyjęcia presydentury gabinetu, są następujące:

Ks. Windischgraetz pozyskał już jako prezydent austrjackich delegacyj osobiste sympatje trzech wielkich stronnictw, które w czasie trwania obrad delegacyjnych w najważniejszych kwestjach państwowych, postępowały również jednozgodnie w myśl podobnej koalicji, jaka teraz jest zamierzoną na polu polityki wewnętrznej.

Nadto ks. Windischgraetz jest uważany za najodpowiedniejszego męża stanu do utrzymania przyjacielskich stosunków — jakie obecnie istnieją — między osobą austrjackiego ministra prezydenta, a rządem węgierskim. Hr. Taaffe przykłada do tego przy utworzeniu proponowanego gabinetu koalicyjnego szczególnie wielką wagę tembardziej, że wspólne, wiążące oba rządy zobowiązania w sprawie reformy walutowej są natury trwałej i przez każdy następny gabinet muszą być nienaruszenie przejęte.

Taaffe co do tej kwestji wyraził się, jak następuje: „Jestem dumny z tego, że podczas całej mojej działalności jako ministra, od czasu, gdy miałem do czynienia z genjalnym węgierskim mężem stanu hr. Andrassym, aż do dzisiejszej chwili zdołałem uzyskać i utrzymać przyjacielskie wzajemne zaufanie w stosunku do szefa gabinetu i ministrów rządu węgierskiego."

Po dniu wczorajszym, są uzasadnione widoki, że ks. Windischgraetz, którego przyjazne usposobienie dla Węgrów jest powszechnie znane, podejmie się misji utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Dyskutowanie wszystkich innych kwestyj osobistych byłoby przedwczesnem, dopóki cesarz nie poweźmie ostatecznej decyzji

Poparcie gabinetu koalicyjnego Windischgraetza jest także zapewnione ze strony niemieckiej lewicy, z tego bowiem stronnictwa, w równej proporcji, jak z Koła polskiego, będą powołani do gabinetu koalicyjnego fachowi ministrowie. W szczególności teka ministra skarbu dostanie się jednemu z mężów tego stronnictwa, a mianowicie takiemu który oświadczy się jako bezwarunkowy zwolennik waluty złotej i który w porozumieniu z Wekerle'm przyjmie jako najważniejszy punkt programu, energiczne doprowadzenie do końca reformy waluty.

Wiedeń 4, listopada. Windischgraetzowi powierzył cesarz złożenie nowego gabinetu. Lewica niemiecka żąda, aby tekę skarbu powierzono Plenerowi, spraw wewnętrznych Wittmannowi, handlu Wittekowi, sprawiedliwości Madeyskiemu. Gdyby żądaniu temu zadość uczyniono, byłby to absolutnie rząd lewicy niemieckiej

Buda Peszt 4. listopada. Jak donosi *Pesti Naplo* cesarz już we wtorek przyjmuje u siebie we Wiedniu desygnowanych ministrów.

Buda-Peszt 4 listopada. Ks. Alfred Windischgraetz pozostał jeszcze dziś tutaj i był przez cesarza przed południem przyjmowany na dłuższej audjencji. Po południu odjechał ks. Windischgraetz do Wiednia.

Telegramy „Dziennika Polskieg[o]".

Wiedeń 4. listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie liberałów pierwszej dzielnicy, które w zeszłym tygodniu już było zapowiedziane, lecz przez robotników rozbite zostało, by przeciwko dzić wotum nieufności dla Kronawettera.

Przed gmachem Ronachera, gdzie odbywało się zgromadzenie, przyszło do scen, które dają przedsmak wielkomiejskiej rewolucji. Robotnicy nadciągnęli tysiącami z wszystkich dzielnic i nie mogąc dostać się do sali, ustawili się w sąsiednich ulicach, przepuszczając liberalnych wyborców przez ogień wyrzutów i obelg. W kilkunastu miejscach przyszło do walki z policją, która była zmuszoną dobyć pałaszy przeciwko nożom i kamieniom. Robotników raniono kilkudziesięciu, policjantów kilku, niektórych ciężko.

W sali, po nudnem przemówieniu Koppla, na temat zagrożonego mieszczaństwa, Kronawetter, burzą oklasków przez zwolenników, sykaniem zaś ze strony przeciwników przyjęty, rozpoczął mowę. Po kilku minutach jednak przyszło pomiędzy słuchaczami przeciwnych obozów do awantury i komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Przed mieszkaniem Koppa robotnicy i demokraci demonstrowali do późnej nocy.

Po wczorajszej próbie nie odbędzie się już prawdopodobnie żadne zgromadzenie przeciw powszechnemu głosowaniu.

Londyn 4. listopada. Pod westminsterskim mostem, graniczącym z parlamentem, znaleziono onegdaj siedmiofuntową bombę, oraz kilka mniejszych. Przypuszczają zamiar zamachu na parlament.

Belgrad 4. listopada. Arnauci opadli macedońskie miasto Przirend, liczące 40 000 mieszkańców, zajęli je i wyparli turecką załogę do cytadeli. Następnie zrabowali mieszkańców i wezwali tureckiego baszę do opuszczenia cytadeli, grożąc mu szturmem. Arnauci żądają od sułtana autonomji dla swego dystryktu.

Belgrad 4 listopada. (Depesza nadana wieczorem). Arnauci z Przirend zdemolowali teologiczne seminarjum, zamordowali archimandrytę, profesorów i kilku uczni.

Strassburg 4. listopada. Twierdzenie niemieckiego leśniczego, jakoby francuscy kłusownicy pierwsi strzelali, nie sprawdza się. Śledztwo trwa dalej.

Petersburg 4. listopada W razie trwania choroby ministra wojny, następcą jego zostanie Obruczew.

Madryt 4. listopada. Urzędnicy kolei Saragossa-Alicante zastanowili pracę, żądając usunięcia szefa. Wskutku tego nastąpiła przerwa w transporcie wojsk do Marokko.

Wiedeń 4. listop. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 331·75; węg. kredyty 407·—; anglosy —·—; laenderbanki 243·80; sztaatsbany 300·75; lombardy 101·25; elbethale 235·75; tytoniowe 192·85; alpiny 50·40; renta majowa 96·47; węg. złota 114·35; węg. koronowa 92·92; austr. koronowa 9.·75; losy tureckie 45·—; uniony —·—.

Berlin 4. listop. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 195·90 (330·92); lombardy 40·50 (101·42); węg. renta złota 91·25 (114·66); ruble 213·25 (33·49).

Frankfurt 3. listop. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 263·75 (332·06); lombardy 82·42 (101·32); renta węg. złota 91·55 (115·04); koronowa 87·40 (93·08).

Kraków 4. listopada. Dziś o godz. 9. rano odbyło się poświęcenie i otwarcie schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacji Aleksandra Lubomirskiego. Namiestnika zastępuje wiceprezydent rady szkol. kraj. dr. Bobrzyński, poświęcenia olbrzymiego monumentalnego gmachu dwupiętrowego dopełnił kardynał ks. Dunajewski, potem odprawił mszę św w kaplicy zakładu. Obecni byli naczelnicy władz, prezes i sekretarz Akademji, rada miejska z prezydentem miasta, profesorowie uniwersytetu, obywatelstwo. Po mszy kardynał ks. Dunajewski miał mowę, w której podniósł znaczenie fundacji, szlachetność fundatora dla warstw biednych, potrzebujących opieki. Błogosławił wszystkim do dalszej pracy. Następnie przeszli wszyscy do sali gimnastycznej, przybranej kwiatami i popiersiem cesarza. Tutaj dr. Bobrzyński przemówił, zaznaczając, że gmach zbudowano procentami, kapitał fundacyjny dwa miljony franków pozostał nietknięty. Następnie podniósł, iż zadaniem zakładu jest dać praktyczne wykształcenie osieroconym chłopcom. Z zakładu korzystać będą uczniowie wyższej oraz niższej tutejszej szkoły przemysłowej. Uroczystość zakończył prezes kuratorji, radca dworu i delegat Laskowski, wspominając w swem przemówieniu, że zakład pozostanie wierny hasłu: *ora et labora.* W końcu podpisano akt pamiątkowy.

Budapeszt 4. listopada. Minister sprawiedliwości Szilagyi miał wczoraj u cesarza długą audjencję

Wiedeń 4 listopada. Rada miejska po burzliwej debacie przyjęła 79 głosami przeciw 41 wniosek magistratu tyczący się dodatkowego zatwierdzenia sprzedaży papierów wartościowych, przedsięwziętej przez byłego burmistra Prixa. Trzydziestu sześciu opozycjonistów z Luegerem na czele założyło protest, w którym żąda, aby przewodniczący zasystował uchwałę i przedłożył sprawę sejmowi dolno-austrjackiemu na najbliższej jego sesji.

Sofja 4 listopada. Senat apelacyjny uwolnił Georgiewa, oskarżonego o udział w zamordowanie ministra Belczewa. Georgiew został zaraz z więzienia wypuszczony.

Sąd powiatowy skazał redaktora *Swobodne Słowo* za obrazę i spotwarzenie Stambułowa na ośm miesięcy więzienia.

Rzym 4 listopada. Dziś odbył się pojedynek pomiędzy posłem Barzilaim i p. Facli, redaktorem dziennika *Folcheto.* Powodem pojedynku była polemika dziennikarska. Barzilai zraniony został lekko w ramię i ucho

Santander (w Hiszpanji) 5 listopada. Powstał tu pożar na okręcie, naładowanym dynamitem, a stojącym w tutejszym porcie. Okręt wśród ogromnego huku wyleciał w powietrze. Domy na wybrzeżu stoją w płomieniach; mnóstwo osób podczas eksplozji zginęło.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na 3% losy austr. Zakładu kred. ziem. II. emisji
po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.

Ciągnienie 6. listopada 1893.
Główna wygrana 100.000 koron.

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziem. I. emisji
po 1 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.

Ciągnienie 16. listopada 1893.
Główna wygrana 90.000 koron
węgierskie losy premjowe z roku 1870
po 5 zł. wraz ze stemplem,
(promesy na połówki tych ostatnich losów po 3 zł. wraz ze stemplem).

Ciągnienie 14. listopada 1893.
Główna wygrana 300.000, względnie 150.000 koron.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu, nie mogłyby być wykonywane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

MIATIEŻ
AURELEGO URBAŃSKIEGO
jest do nabycia we wszystkich księgarniach:
Główny skład:
Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego
Cena 1 zł. z przesyłką 1·20 ct.
Prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" nabywać mogą nadsyłając należytość przy odnawianiu prenumeraty.

Dr. P. Kucharski
lekarz chorób dziecięcych
mieszka obecnie przy placu Akademickim l. 1.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
w Zakopanem
(ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka)
otwarty całą zimę.
Cena dziennie od osoby ze wszystkiem 4 zł. lub 5 zł. zależnie od pokoju. 2139 1—1

Zmiana mieszkania.
Dr. A. Gońka
lekarz-dentysta
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha I. piętro.
Ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 5. popołudniu.

Zmiana mieszkania.
Dr. Kazimierz Podlewski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
mieszka obecnie
ulica Chorążczyzny l. 16.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5

Podziękowanie.

Towarzystwu ratunkowemu mam sobie za powinny obowiązek wyrazić publiczne podziękowanie, a zarazem W. P. dr. Pilewskiemu, który z całą uprzejmością i gotowością pospieszył z pomocą mej matce. Kto kiedykolwiek był w tem smutnem położeniu zapotrzebowania lekarza w nocnej porze, ten potrafi ocenić doniosłość Towarzystwa ratunkowego. Za całe podziękowanie, jakie mogą wyrazić Towarzystwu jest zapisanie się na członka Towarzystwa.

Niech te wyrazy będą zachętą dla szerszej publiczności, która umie popierać całe szlachetne, a rozwój takiej instytucji i pomoc, jaką będą znajdować nieszczęśliwi, będzie niezawodnie hojną nagrodą za poparcie Tow.

Włodzimierz Zieliński
urzędnik skarbowy.

Dr. Jakób Byk
otworzył kancelarję adwokacką w Brodach. 2206 1—3

Do Massage i chorób kobiecych
przyjmuje 2180 1—3
dr. Zygmunt Ashkenazy
ulica Chorążczyzny l. 11.

Med. dr. S. Reinhold
lekarz-dentysta
ordynuje jak dawniej przy ulicy Jagiellońskiej l. 2, od 9. do 5. 2124 1—2

Zmiana pomieszkania.
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. J. Reinhold
em. demonstrator na klinikach prof. Grubera i Stoerka i b. sekundarjusz szpitala powszechnego w Wiedniu.
Mieszka obecnie ulica Kopernika l. 5, ordynuje od 10—12 i od 2—5. 2123 1—2

Już wyszedł
najtańszy, ozdobny, a powszechną sympatją cieszący się kalendarz na r. 1894
„LWOWIANKA"
i zawiera między innemi utwory:
***Wł. Bełzy, A. Jastrzębca, J. Kunaszewicza, T. Peplowskiego, M. Rodocia** (Biernackiego), **Stan. Rossowskiego A. Urbańskiego, Wł. Wszelaczyńskiego** i innych.*
Piękne illustracje. — Obfity dział informacyjny. — Plan wystawy. — Plan miejsc teatru letniego i zimowego.

Humorystyczny przewodnik po Wystawie.
Cena egzemplarza **36 ct.** — Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego" za pośrednictwem Administracji tego pisma cena zniżona na **26 ct.** za egzemplarz z przesyłką pocztową **31 ct.**

Z dniem 1. października udzielać rozpoczął
lekcyj śpiewu solowego
Jan Fuchs
uczeń Lampertiego, były śpiewak oper w Düsseldorfie, Norymberdze, Królewcu, Lubece i t. d.
Plac Marjacki liczba 9, II piętro.

Przed zakupnem maszyny należy przejrzeć katalog poważnej firmy francuskiej J. Boulet et Cie inżynierów mechaników, następców J. Hermana Lachapelle, 31—33 rue Boinod Paris, której reputacja sumienności i rzetelności jest powszechnie znana. Wszystkie maszyny tego domu zbudowane z zastósowaniem ostatnich ulepszeń, są bardzo tanio i łatwe do prowadzenia.

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzony z roślin, zawierających brom, jod i chloran sody zebranych na wybrzeżach morskich Normandji, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. Prawdziwy likier Benedyktynów podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza
woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA

jako źródło lecznicze od lat setek używana we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarach pęcherza i żołądka.** Doskonałe dla dzieci, rekonwalescentów i podczas przesilenia.
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający. 300 1—?
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

Przypominam, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś
O godzinie 3½. po południu:
Gorąca krew
wodewil w 3 aktach a 7 obrazach L. Krenna i K. Lindau'a — tłumaczone przez A. J. z muzyką H. Schenka.

Obraz I. — Pokusa.

Kokosz, właściciel ziemski	Kiezman
Ilonka, jego wychowanka	Radwan
Mikloez, jej narzeczony	Bogucki
Farkasz, burmistrz	Olszański
Aranka, jego córka	Czerska
Hr. Arpad Istvanffy	Walewski
Julcia, służąca Kokosza	Dąbrowska
Franek, parobek tegoż	Nowicki

Lud, parobcy, dziewki, cyganie.

Obraz 2. — U fryzjera teatralnego.

Piotr Schmalzl, fryzjer teatralny	Skalski
Katarzyna, jego żona	Skalska
Pech, kapitalista	Gasiński
Ilona	Radwan
Hr. Arpard Istvanffy	Walewski

O godzinie 7. wieczór:
Po raz trzeci
Gniazdo rodzinne
(Heimath)
sztuka w 4. aktach Hermana Sudermana.

OSOBY:

Szwarce	Żelazowski
Magdalena) jego córki z pierwszego	Żelazowska
Marja) małżeństwa	Siemaszkowa
Augusta, jego żona	Gostyńska
Franciszka, jej siostra	German
Maks	Kliszewski
Heffterdink, pastor	Chmieliński
Dr. Keller	Hierowski
Profesor Beckman	Dębicki
Klebs, jenerał-major	Jaworski
Pani Klebs, jego żona	Otrembowa
Pani Schumann	Chmielińska
Teresa, pokojówka	Rybicka

Rzecz dzieje się w mieście prowincjonalnem.
Oświetlenie elektryczne.

Jutro po raz pierwszy **„Nauczycielka"** sztuka w 5 aktach przez Wł. hr. Koziebrodzkiego. (Z konkursu „Kurjera Warsz.).

Tylko zł. 10.
Cena zniżona z 25 zł. na 10 zł.
Polecamy wydanie kompletne w 6 tomach 2166 1—4
Kasparka Zbiór Ustaw i Rozporządzeń Administracyjnych
w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem obowiązujących. Podręcznik dla Organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie 3-cie poprawione i pomnożone.
Egzemplarz oprawny zł. 14.
Szanownym Prenumeratorom, którzy jeszcze nie posiadają tomu 6 po powyższego dzieła, ofiarujemy tenże, jak długo starczy zapasy, **po cenie zniżonej zł. 2 za egzemplarz broszurowany.**
SEYFART i CZAJKOWSKI księgarnia we Lwowie.

Leśniczy egzaminowany

Galicjanin — silny w wieku średnim — obznajomiony we wszelkich gałęziach gospodarstwa lasowego — ktoremi zarządzałem — oraz odgraniczam lasy etc. mogę wrazie danym co najmniej z dobrym rezultatem zastąpić Przełożonego Obszarów Lwowskich — poszukuje odpowiedniej posady. 2203 1—3

5—10 guldenów dziennie zarobić mogą zdolni i sumienni
ajenci
odwidzający **prywatne osoby.**
Oferty pod **„Agentur"** poste restante, **Wien,** Hauptpostamt.

Zarząd dóbr Zameczek
poczta Żółkiew,
ma na sprzedaż częściowo lub razem: 2170 1—6
400.000 cetnar. siana.

Ciągnienie 15. Listopada 1893
Węgierskie losy premjowe
Główna wygrana zł. 150.000.
PROMESY na całe losy po zł. 5·—, na pół-losy zł. 3·—.
3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. I. emis.
Główna wygrana zł. 45.000.
PROMESY na te losy po zł. 1·50.
Ubezpieczenie tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej za każdy los 5 ct.
Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki, l. 1812 1—?

Pierwsza koncesjonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
MARJI MAREK
przedtem Ludwik Marek.
Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.
Największy skład fortepianów i pianin.
Najtańsza wypożyczalnia.
1990 **Lwów, Rynek 9.** 1—11

Poszukuje się
Leśniczego.
Wymogi: Niższy egzamin z leśnictwa, biegłość w piśmie i słowie języka polskiego i niemieckiego, zdatność do uciążliwej służby górskiej.
Płaca 50 zł. miesięcznie, utrzymanie 3 sztuk bydła, wolne pomieszkanie i opał. 2208 1—3
Podania z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone, należy wnieść najdalej do 15. listopada br. pod „Z. S." do Administracji.

Nowo otworzony
Handel papieru, przyborów szkolnych i towarów drobiazgowych pod firmą:
Józef Łuszczycki
we Lwowie, Rynek l. 29, w kamienicy dawnej Andriolego.
Poleca wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. Rekwizyta szkolne, jako to: zeszyty, notatki, ołówki, pióra, torby szkolne, rzemyki, piórniki, atramenty czarne i kolorowe, farby do malowania, tusze, pędzle i t. p., oraz wszelkie potrzeby do szycia i haftu utrzymuje takowe w obfitym wyborze po cenach możliwie najniższych. 2177 1—1

Choroby weneryczne
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia 2200 1—10
S. URICH
lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.
Mieszka obecnie: **ul. Kościelna l.** (róg placu Krakowskiego l. 6) II. piętro.
Ordynuje od 12—1 i od 5—7.
Honorarjum umiarkowane.

PATENTA
wszystkich krajów
załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera
C. Paulitschky
w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.
Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki
od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.
Christofle & Cie.
c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.
Cenniki i illustr. taryfy gratis.
Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.
Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.
Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—	2 łyż. do oz kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—	1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 15·—	12 podstawek	8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego, złotnika we Lwowie.**

Wysoką prowizję
przy obrotności także **stałą płacę** płacimy **agentom** za sprzedaż prawem dozwolonych losów na raty.
Oferty do **Hauptstädt'sche Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.** 511

HERBATĘ
chińsko-rosyjską
poleca najtaniej 2279 1-6
Fryderyk Schubuth
Lwów, Rynek, l. 45.
Handel założony w roku 1789

Wilhelm'a
antiartrytyczna antireumatyczna
HERBATA
krew czyszcząca
Franciszka Wilhelm'a
aptekarza
w Neunkirchen w Austrji Niższej
nabywać można **we LWOWIE** u pp. aptekarzy: Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego i L. Ruckera,
po cenie 1 zł. w. a. za 1 pakiet.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mieszanych zł. 1·30.
½ kilo **Cacao preparowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mieszan.** 75 ct.
poleca 1013 1—?
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller), **wyrobu Praskiej apteki Richtera,** powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze.** —

Jeneralna Reprezentacja
pewnego pierwszego francuskiego **Handlu koniakiem** poszukuje dla Lwowa i okolicy zastępcę za dobrą prowizją. Oferty pod „**Lucrativ**" przyjmuje Ekspedycja anonsów **Dukes,** Wien, Wollzeile, 6 257 1—2

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p. 2195 1—10
Cena pudełka 20 ct.
Prawdziwe w Aptece
E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też mojem znajomym takowe polecam.
Z poważaniem *Hartmann.*

Kwizdy Gichtfluid
Od lat wypróbowany ból, uśmierzający środek domowy.
Cena ½ flaszki w. a. 1 zł. 1305 1-2
„ ¼ „ „ „ **60 ct.**
do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy baczyć uważnie na markę ochronną i żądać wyraźnie
Kwizdy Gichtfluidu
z apteki okręgowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

Przewyborne w smaku i zapachu
[illegible] **Suez** sprowadza
HERBATY
chińskie,
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
1013 poleca handel 1—?
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

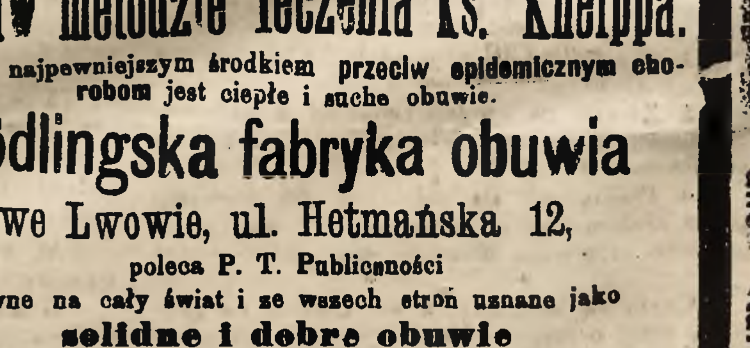
HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami piknowemi i fałdkami (Salonowe) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i 1.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od pota bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaje się po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 1000 1—?

Młody człowiek,
kawaler, **biegły w rachunkowości i uzdolniony do prowadzenia korespondencji w języku polskim i niemieckim, oraz registratury,** znajdzie pomieszczenie zaraz, względnie od 1. Stycznia 1894 r. w Administracji Dóbr Zatorskich (poczta Zator). Podania nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 2190 1—2

Tylko 4 zł. 60 ct.
Surdut zimowy z loden
ze silnego, grubego, niemal nie do zdarcia **Loden,** z ciepłą grubą podszewką, podług najnowszej mody, dobrze i trwale sporządzony,
z kołnierzem wykładanym i ogrzewaczem rąk, w kolorach: brązowym i szarym, jednobarwne. Surduty te są zdumiewająco tanie, sprzedają się masami i niechaj każdy czytelnik nie omieszka sobie je zamówić. Jako miarę należy podać dokładny obwód piersi i długość rękawów. Sprzedaje się prócz tego po kolosalnie niskich cenach, bo tylko po **zł. 2 w. a.** za parę, kilka tysięcy męskich **spodni zimowych,** grubych, silnych, ciepłych i porządnie zrobionych. Rozsyłka ma miejsce za pobraniem. Adres brzmi: **Apfel's Kleidermagazin, Wien,** I. Fleischmarkt 12/Dp.



Przeciw metodzie leczenia ks. Kneippa.
Jedynym najpewniejszym środkiem przeciw epidemicznym chorobom jest ciepłe i suche obuwie.
Mödlingska fabryka obuwia
we Lwowie, ul. Hetmańska 12,
poleca P. T. Publiczności
sławne na cały świat i ze wszech stron uznane jako
solidne i dobre obuwie
po cenach zadziwiająco tanich i na podeszwie wyciśniętych.
Pod gwarancją nieprzemakalne.
Dalej
kalosze gumowe
znakomity fabrykat, po cenach ogromnie tanich.
Odstawiony, lecz dobry towar i bez skazy, sprzedaje się o 30 do 50% poniżej cen normalnych.
O liczne odwidziny prosi najuprzejmiej jedyny właściciel
2178 1—2 **Alfred Fränkel.**

Gazeta Przemyska z d. 8. czerwca 1893, podaje: „Towarzystwo szkoły ludowej" (Koło Pań) oświadcza publicznie, iż po odbytych próbach niemal u wszystkich członków (Pań) Towarzystwa, uznało, że **krochmal „brylantowy" z fabryki Gust. Behanta** zasługuje co do **wydatności i dobroci na palmę pierwszeństwa** przed wszystkiemi dotychczas znanemi fabrykatami, a jako taki i krajowy wyrób śmiało polecić możemy. 2205 1—?
W Końcu: Szczęść Boże! [illegible]

Hermina Rokicka,	Wincenta Tarnawska,	Marja Dubiel,
Antonina Dobrzańska,	Wiktorja Jaworska,	Stanisława Świątecka,
Barbara Schultzowa,	Antonina Baumanowa,	Przemysława Jaworska,
Laura Klimkiewicz,	Jadwiga Wysocka,	Zofja Iwanicka.
	Antonina Piątkiewicz,	

Do nabycia we wszystkich handlach.

1.500 sztuk der na konie
nadzwyczaj grubych, silnych, ciepłych, mocnych, prawie nie do rozdarcia 190 ctm. długich, 130 ctm. szerokich [illegible] konkursowych zakupionych sprzedaje się po bajecznie tanich cenach, a mianowicie, jak długo zapas starczy odsyła:

1 parę — 2 sztuk **DER NA KONIE** z różnokolorowemi szeroką bordurą za **tylko zł. 3.**

1 sztukę **angielskich DER fiakierskich** z różnokolorową szeroką bordurą za **tylko zł. 3.**

Derki te, mogące być użyte jako kołdry, kosztowały przedtem jeszcze raz tyle. [illegible] **Apfel, Wien, I. Fleischmarkt 12/Dp.** 254 1—1

Hotel Metropole
we Lwowie,
przy ulicy Pańskiej, l. 1.
Wspaniale urządzony, elektrycznie oświetlony, zaopatrzony w wodociągi, **ceny zniżone,** służba szybka, pokoje z komfortem urządzone, dla podróżujących 20% opustu, [illegible] ani światła elektrycznego.

Handel kolonjalny
delikatesów, win, wódek, sprzedaż drzewa opałowego i węgli kokowych pruskich. Torf opałowy i mączka torfowa do dezynfekcji,
we Lwowie, ul. Czarnoockiego 2.
Restauracja i pokoje do śniadań
Piwo [illegible] abonament na obiady miesięcznie od 12 zł. i wyżej.
Względom Sz. Publiczności poleca się
2174 1—1 *Jan Ważny.*

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Chiffony, wszelką gotową Bieliznę, Pończochy Skarpetki polecają najtaniej
A. BEYER i SPÓŁKA
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1

L. 3.315.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Przemyślu, rozpisuje konkurs na posadę kancelisty z płacą roczną 720 zł i ewentualnym dodatkiem 15%, przyznawanym tutejszym urzędnikom przez Radę powiatową.

Od kompetentów wymaga się:
1. nieprzekroczonego 40 roku życia;
2. egzaminu rządowego z rachunkowości;
3. znajomości obu języków krajowych.

Do podania własnoręcznie pisanego, należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo uzdolnienia, moralności i zdrowia, oraz świadectwa z dotychczasowych zatrudnień.

Podania mają być wniesione do dnia 25. listopada r. b., z oznaczeniem terminu, w którym kompetent mógłby objąć posadę, która na rok jeden będzie nadana prowizorycznie, a po upływie tego czasu, w razie utrzymania się przy służbie, nastąpi jego stabilizacja z prawem do emerytury. 2198 1—1

Z Wydziału Rady powiatowej
Przemyśl, d. 30. października 1893.

L. 15.403.

Ogłoszenie.

Magistrat król. miasta Stanisławowa ogłasza niniejszem, że w nowo wybudowanym gmachu, przeznaczonym na pomieszczenie biur c. k. Dyrekcji ruchu kolei państwowych przy placu Potockiego, są od 1. lipca 1894 począwszy, do odnajęcia następne ubikacje w parterze na sklepy, restauracje i t. p.

Od frontu głównego: Ubikacja nr. 1. w wym. 5·85 m. na 5·42 m. — ubikacja nr. 2. w wym. 3·10 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 3. w wym. 6·15 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 4. w wym. 3·05 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 5. w wym. 6·15 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 6. w wym. 3·10 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 7. w wym. 5.85 m. na 5·40 m.

Od frontu bocznego: Ubikacja nr. 8. w wym. 2·50 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 9 w wym. 4·90 m na 5·40 m. — ubikacja nr. 10 w wym. 6·20 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 11. w wym. 6·00 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 12. w wym. 3·40 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 13. w wym. 5·60 m. na 5·40 m. — ubikacja nr. 14 w wym. 5·10 m. na 5·40. — ubikacja nr. 15. w wym. 5·40 m. na 5·55 m.

Przy ubikacjach nr. 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 11, 12 i 13 znajdują się także i składy, a prócz tego mogą być odnajęte piwnice, znajdujące się pod każdą z powyższych ubikacyj. Oferty pisemne na najm powyższych ubikacyj na przeciąg czasu od 1. lipca 1894 do ostatniego kwietnia r. 1897. z dokładnem wyrażeniem oferowanego czynszu za każdą ubikację z osobna należy wnosić do końca grudnia 1893.

Od Magistratu król. m. Stanisławowa
dnia 24. października 1893. 2196 1—3

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospieszny		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ... do włącznie ...)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ... do włącznie ...)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·08	1·08	—
Z Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	—	—	8·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·42	10·08	9·46	8·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·59	9·36	8·11	—
Z Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Ze Sanoka	10·11	—	7·59	—	—
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Bełza	—	—	—	—	—
Z Berhometh n. S. i Czudyna	—	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	10·11	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Hestatyna przez Halicz	—	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	5·26	—
Z Sokala	—	—	—	5·26	—
Z Bełza	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Peszt, Miszkolcz, Serencs, Munkacz, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	—	—	—
Ze Stryja	—	—	9·16	1·08	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	9·59	—	—
	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociąg pospieszny		Pociągi osobowe		
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	—
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ... do ... włącznie)	—	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzeża i Tarnobrzega	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·51	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·34	3·32	10·40	11·20	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Stanisławowa przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	—	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	—	—	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	10·56
Do Kołomyi	6·36	—	10·36	—	—
Do Rafowiec	6·36	—	—	3·31	—
Do Kimpolunga	6·36	—	9·56	7·21	—
Do Sokala	—	—	9·56	—	—
Do Bełza	—	—	7·21	10·26	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	—	—	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.